Ner 243. Kraków 23 Października — Sobota. Rok 1869.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów,

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa	w Krakowie	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
Pocztą	w państwie Austryackiem	24 —	6 —	2 c. 25
"	do Prus i Rzeszy niemiec.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
"	" Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
"	" Belgii Włoch i Szwajcary	80	20	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje sie.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglit w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr. 1 — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11,“ w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr. 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

Kraków 22 października.

Ani się spodziewała *N. fr. Presse*, skąd jej przyjdzie pomoc, w chwili, gdy najwierniejsze stronnictwa zdają się opuszczać dogmat konstytucyjny, a nawet o hegemonii i o centralizacyi wątpić zaczynają. *N. fr. Presse* sama jedna, powiedzieć można, uważa jeszcze centralistyczną Radę państwa za specyficzne lekarstwo dla wewnętrznego Austryi organizmu, i dla tego o żadnym układzie słyszeć nawet nie chce z tymi, którzy nie uznają Rady państwa za jedyny środek do uorganizowania monarchii.

Nie dziwi nas też bynajmniej, że przyklaskuje zamierzonej drodze w Sejmie galicyjskim. O takiem poparciu i z tej strony, w różowych nawet snach swoich zamarzyć nie mogła. Z radością też w środowym numerze zapisuje, że Sejm lwowski rezolucyę powtórzyć zamierza. Mniejsza o rezolucyę, której jest przeciwną, ale Sejm powtarzając ją, zapewnia wysłanie delegacyi do Rady państwa, i to w ten sposób, „że posłowie galicyjscy główny na to kładą nacisk, aby wniosek Sejmu galicyjskiego przez Ministerstwo Radzie państwa został przedłożony.“ Mniejsza znów dla *N. fr. Presse*, czy to gabinet uczyni lub nie, ale to dla niej ważny, nie wątpimy, i bardzo ważny objaw, „że nie ma być żaden adres do Korony wystosowany, aby rezolucyi dać większy nacisk (nie rezolucyi naszem zdaniem ale centralizacyi); żadna odezwa do Korony nie jest zamierzona, aby zjednać ją dla polskich widoków; ściśle legalna droga będzie przedsięwzięta, i na niej tylko oczekiwane całe zbawienie.“ Bardzo to rozsądne zapatrywanie się, dodaje *N. fr. Presse*, i usposobienie umysłów wytrzeźwiało widocznie z federalistycznego szału!....

Z boleścią prawdziwą wyczytaliśmy te pochwały centralistycznego dziennika, i jeżeli jeszcze godzi się wyrazić jakie życzenie, to jedynie, aby Sejm przejrzał wreszcie i na nie nie zasłużył. Bolą nas te pochwały tem więcej, że nic na nie odpowiedzieć nie mamy, że musimy przyznać *N. fr. Presse*, iż nie myli się wnosząc, że takie „umiarkowanie“ zasługuje na względy konstytucyjnego stronnictwa, od którego też cały obrót sprawy rezolucyjnej zależeć będzie. Wzywa też ona to stronnictwo, jakby do litości dla Polaków, zapewniając, że tym razem uczucie to byłoby polityczne. Przypomina naturalnie uchwałę 2go marca, i dodaje, że gdyby „Polacy nie byli pomogli do wprowadzenia w życie legalnego Reichsratu, z trudnością on bez nich istniećby potrafił“, że wzięli udział w konstytucyi, jakikolwiek był sąd o niej Polaków. Takich więc sprzymierzeńców traktować nie należy jak Czechów, ani używać wobec nich wiernokonstytucyjnego *non possumus*. Deklaracya czeska, pisze *N. fr. Presse*, nie jest programatem; rezolucya nim jest. Zapewne dla tego, że deklaracya przesłana do Korony, a rezolucya ma być przesłaną do Rady państwa. Nie pchajmyż więc do fałszywych kroków, napomina *N. fr. Presse*, aby i rezolucya nie przestała być programatem. Przestałaby zaś widocznie być nim, gdyby ją przesłano nie Radzie państwa, ale Koronie.

Nie tracimy jeszcze nadziei, lubo wobec tych pochwał *N. fr. Presse* odebraliśmy wiadomość, że w kole poselskiem utrzymał się wniosek ze wszech miar na owe pochwały zasługujący. Pozostaje jeszcze tylko otucha w większości sejmowej, która przecież może takiej skazówki, jak powyższa, lekceważyć nie będzie.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 21 października.

(*Dwudzieste pierwsze posiedzenie Sejmowe*).

(*J.*) Marszałek ks. L. Sapieha zagaja o godzinie 11¼ posiedzenie wobec bardzo szczupłej liczby posłów. Na ławie rządowej p. Pauli. Sekretarz Szujski czyta protokół, który przyjęto bez uwag, i spis petycyj, z których ważniejszemi są następujące: petycya gminy Sanoka (p. Skrzyńskiego), o subwencyę dla tamecznej szkoły głównej; petycya gminy Borysławia (p. Wyrobka) o uregulowanie stosunku policyi miejscowej tamże; zażalenie izby adwokackiej w Krakowie (p. Wyrobka) z powodu, iż w Okręgu krakowskim księgi depozytowe prowadzone są w języku niemieckim; nareszcie petycya gminy miasta Rzeszowa o nadanie temu miastu osobnego statutu.

Poseł Jakóbik i towarzysze (między którymi Tomuś Rogawski, Łepkaluk, Puszkarz, Zbyszewski, Oskard, Staglik, X. Morgernstern, Bazylewicz i Gulak), wnoszą do Wydziału krajowego interpelacyę z zapytaniem, dla czego Wydział poruczonego sobie uchwałą sejmową z przeszłego roku wygotowania ustawy o wykupnie mesznego i innych danin kościelnych dotąd nie wykonał. Pietruski odpowiada imieniem Wydziału krajowego, że dotyczący projekt ustawy jest już wykonanym, że jednak Wydział go nie przedłożył ze względu na wielką liczbę spraw, które Sejm w krótkim jeszcze czasie trwania swego załatwiać będzie musiał. Skoro jednak interpelanci sobie tego życzą, zostanie projekt wydrukowanym.

Ks. Marszałek: Projekt będzie wydrukowanym; wątpię jednak, czy jeszcze w tej sesyi przyjdzie pod obradę. Mamy wszystkiego jeszcze kilka dni czasu na obrady nasze, a najważniejsze sprawy czekają jeszcze załatwienia.

Sprawozdanie o wniosku Hönigsmana co do przedłużenia trwania sesyi sejmowej, które jako pierwszy przedmiot stał na porządku dziennym, odroczono, gdyż potrzebna do obradowania nad tym przedmiotem (jako projektowanym dodatku do statutu krajowego) liczba 114 posłów nie jest obecną.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi drogowej (sprawozdawca Badeni) o zmianach w etacie służby drogowej. Komisya przyjęła dosłownie projekt Wydziału.

W dyskusyi ogólnej zabrał głos Golejewski, wnosząc przejście nad projektem do porządku dziennego. Kamiński i Dr Weigel wymownemi słowy wnoszą polepszenie bytu urzędników drogowych. Ograniczając się w niniejszym liście na ogólnem naszkicowaniu tylko przebiegu dyskusyi, zmuszony jestem odłożyć przytoczenie dokładne przemówień mianych z powodu owego sprawozdania do następnego listu i ograniczę się tylko na skonstatowaniu faktu, że wnioski komisyi bez zmian przyjęto w trzeciem czytaniu. Poprawki Weigla, Kamińskiego, Hönigsmana i Jana hr. Tarnowskiego dążące do polepszenia bytu urzędników drogowych, zostały odrzucone przeważną większością głównie z powodu oporu posłów włościańskich (imieniem których przemawiali Kowbasiuk i Iszczuk), którzy się obawiają, iż przez podwyższenie płac urzędników okaże się potrzeba nałożenia dodatku do podatku.

Następuje sprawozdanie komisyi konstytucyjnej o wniosku Hönigsmana względem trzechmiesięcznych sesyj sejmowych (posłów obecnych 120). Sprawozdawca Zyblikiewicz. Hönigsman oświadcza, iż szczegółowe motywowanie ustawy, o której potrzebie nikt nie wątpi, uwłaczałoby tylko znakomitemu jej znaczeniu. Dla tego wstrzymuje się od motywowania jej i zapowiada tylko po zapadłej nad projektem uchwale postawienie wniosku co do przedłużenia jeszcze tegorocznej sesyi sejmowej. Za wnioskiem przemawiają Grocholski, Kozłowski, a ze strony ruskiej X. Guszalewicz, którego przemówienie przyjęto głośnemi okrzykami zadowolenia. Przeciw projektowi w przedłożonej przez komisyę osnowie mówi Komisarz rządowy co następuje:

Proponowany przez komisyę projekt," sprzeciwia się § 10 statutu krajowego i uszczupla przez ustanowienie pewnego terminu trwania sesyi sejmowej prawo Korony do zamknięcia Sejmu. Wnosi zatem dodanie po słowach: „nie rozwiąże“ słów „lub nie zamknie.“ (Gwar).

Zyblikiewicz zbija zarzut komisarza rządowego, przytaczając jako argument, iż Korona, której jedynie służy prawo otwarcia Sejmu, nie czuje się w prawie swojem pokrzywdzoną, pomimo, iż w konstytucyach wielu państw monarchicznych ustanowionym jest pewien niezmienny termin zwoływania sejmów. Resztę jego przemówienia, które się już nie tyczyło zbijana argumentów komisarza jak raczej poparcia wniosku komisyi, podam w następnym liście.

Przy głosowaniu przyjęto ustawę jednomyślnie.

Hönigsman stawia zapowiedziany w ogólnej rozprawie wniosek następujący:

„Sejm uchwali wystosowanie prośby do Najjaśniejszego Pana o niezamknięcie przed listopadem tegorocznej sesyi sejmowej i poruczy wypracowanie prośby biuru marszałkowskiemu.“

Koźmian i Sprawozdawca popierają wniosek Hönigsmana, poczem tenże jednogłośnie jak i poprzedni przyjętym został.

Następuje sprawozdanie komisyi konstytucyjnej o wniosku Krzeczunowicza co do miejsc powiatów, gdzie się odbywać mają wybory poselskie z mniejszych posiadłości.

Sprawozdawca Smarzewski. Przeciw projektowi przemawia Kowalski. Do głosu zapisani Skrzyński i Krzeczunowicz.

Godzina 3cia. Posiedzenie trwa dalej.

Lwów 21 października.

(*Y*). Mogę wam donieść, że nareszcie, na wczorajszem zebraniu koła polskiego, przyszło do porozumienia. W skutku oświadczenia uczynionego w imieniu koła posłów niezawisłych, że skoro nie ma różnic zasadniczych w rozmaitych zamierzonych stylizacyach uchwały, koło to, aczkolwiek przenosi pierwszą redakcyę komisyi z wyrazem „żądania“, jednak nie będzie się wcale przy tem upierać, lecz przeciwnie, mając tylko na oku pozyskanie jakiej poważniejszej większości dla uchwały rezolucyjnej w sejmie, zgodzi się na każdą zmianę, byle nie zasadniczą redakcyi, postanowiono zastąpić wyraz „żądania“ wyrazem „wnioski.“ Tylko podobno frakcya Ziemiałkowskiego, nie zobowiązała się głosować za tą redakcyą. Dwie inne już się zobowiązały. Tak więc przyznać należy, że jedynie koło posłów niezawisłych przeszkodziło zupełnemu rozbiciu się sejmu, i dowiodło, że kiedy dwie inne frakcye mają wyłącznie na oku swoje stronnicze cele, widoki, nienawiści i upory, ono jedno umie wznieść się po nad te poziome a nie raz doprawdy arcyśmieszne względy, i ma na oku tylko dobro publiczne, powagę sejmu i polityki narodowej. Można powinszować sejmowi, że raz już przecież powzięto jakąś w tej mierze decyzyę. Nie przeszkadza to, jak już nadmieniłem, frakcyi Ziemiałkowskiego wnieść zapewne jako poprawki powtórzenia całej rezolucyi i tego jej ulubionego patentu, że w nic nieznaczących i beztreściwych przesadach o rezolucyi prześcignęła rezolucyonistów. Nadmienić muszę, że ów wniosek zmierzający do dawania instrukcyi przez koło, o którym pisałem, usunięty został jednomyślnie przez wszystkie trzy frakcye sejmowe, na inicyatywę wziętą przez koło niezawisłych. Tak więc stwierdzić wypada raz jeszcze, że owo zapadłe postanowienie, tyczące się uchwały rezolucyjnej w sejmie, jest nową a teraz już stanowczą porażką polityki abstencyi i warunkowego wysłania, o którem marzył tak długo klub rezolucyonistów. Tym sposobem, koło niezawisłych które dwie tylko głównie rzeczy przedsięwzięło przeprowadzić, to jest poparcie legalne rezolucyi i bezwarunkowe wysłanie, dopięło tego zupełnie i zapewniło zwycięztwo polityce rozsądnej i narodowej.

O adresie była podobno już mowa. Słyszałem, że posłowie z koła niezawisłych świetnie bronili na ostatniem kole adresu; namiętnie zaś, lecz bardzo słabo pod względem argumentacyi, powstawano na adres z rozmaitych stron. Podobno czuć było w przemówieniach przeciw adresowi niechęć nie przeciw adresowi ale przeciw tej myśli powziętej w Krakowie. Jest tu pewien monopol idei galicyjskich, od którego nie łatwo odstąpić. Co się tyczy zaś samego projektu adresu wniesionego przez mniejszość komisyi, to z rozmaitych stron słyszałem, że jego redakcya nie jest zbyt szczęśliwą. Zanadto wielki nacisk kładzie na ideę federalistyczną, już ze względu tylko na to, co izba może pod tym względem obecnie znieść, o Węgrach nie wspomina itd. Słowem ma uledz zmianom, acz nie zasadniczym.

Lwów 21 października.

(*T*) We wczorajszym numerze *Kraju* umieszczony jest telegram ze Lwowa tej treści, iż klub demokratyczny i rezolucyonistyczny zgodziły się na kandydaturę pp. Młockiego, Wilda i Dra Czemeryńskiego, z których pierwsi mają być rezolucyonistami, ostatni zaś jest federalistą. Otóż twierdzenie to jest, o ile ono p. Młockiego dotyczy, zupełnie fałszywem. Nie zadawałbym sobie niewdzięcznej pracy prostować umyślne lub przypadkowe omyłki *Kraju*, gdyby nie szło o rzecz ważną o zapatrywanie polityczne człowieka, który jutro może już będzie posłem i jako taki ma prawo, aby jego przekonań politycznych wypowiedzianych jawnie i otwarcie nie przekręcano dla ubocznych celów. Oto p. Młocki nietylko, że nie jest — jak mylnie *Kraj* twierdzi — rezolucyonistą ani pod względem warunkowego obsyłania Rady Państwa (za którem się nawiasem mówiąc kandydat rezolucyonistów p. Wild wyraźnie oświadczył) ani też pod względem innych punktów programu tegoż klubu, lecz wyraźnie wypowiedział na zgromadzeniu wyborców przez usta przyjaciela swego p. Smolki, „że jest za nieobesłaniem Rady państwa, że do klubu rezolucyonistów wprawdzie należy, ale w ten sposób, iż go bez jego wiedzy i woli do niego wpisano, i że obecnie będąc już członkiem klubu starać się będzie o nawrócenie tegoż z fałszywej drogi, którą postępuje.“

Tyle miałem sobie za obowiązek nadmienić wobec nieprawdziwego twierdzenia *Kraju*. Jakie przy tej sposobności spada światło na klub, do którego bywają wpisani członkowie, którzy nic o tem nie wiedzą i będąc innych aniżeli klub przekonań starają go się potem nawracać z fałszywych torów, w to wchodzić nie myślę, gdyż idzie mi tu tylko o sprostowanie faktu, któremu wobec tego, iż tyczy się jednego z kandydatów poselskich miasta Lwowa, niepoślednią przypisuję wagę.

Wiedeń 20 października.

— *r*. Według urzędowych doniesień z Paryża, rząd tameczny zamierza wnieść przed Izbę projekt rozbrojenia częściowego. W mowie zagajającej, którą minister spraw wewnętrznych otworzyć ma ciało prawodawcze w imieniu Cesarza, zapowiedzianem ma być znaczne zmniejszenie budżetu wojennego i odpowiednie do tego zniżenie stanu wojska. Słychać, że odnośnie do tego ma być poruszoną na drodze dyplomatycznej sprawa rozbrojenia. Artykuły wymierzone przeciw Prusom, a które były ostatniemi dniami zamieszczane w *Constitutionnelu*, zostają w związku z temi zamysłami rozbrojenia. Tutaj uważają ten projekt za nic innego, jak tylko za zręczny manewr dworu tuileryjskiego, obrachowany dla zyskania sobie popularności w Europie i okazania, że Francya gotowa jest rozbroić się, byle inni to samo zrobili; ale nie dają tu wiary, aby taką drogą dojść można do rzeczywistego rozbrojenia Europy. Zresztą, Francya może bez szkody dla siebie zmniejszyć stan efektywny wojska, albowiem pomimo powszechnego obowiązku służby wojskowej zatrzymała dłuższy czas służenia pod bronią, a zatem posiada w każdym razie większą liczbę wyćwiczonego żołnierza, który może być puszczony na długi urlop. Ale w Prusiech nie można się spodziewać, aby rozpuszczono żołnierzy, którzy zaledwie kilka miesięcy stojąc pod bronią, nie przebyli jeszcze pierwszej szkoły przygotowawczej, zwłaszcza, że w Związku północnym zmniejszono przez oszczędność faktycznie trzechletni czas służby na 20 do 21 miesięcy. Jeśliby Prusy zgodziły się na częściowe rozbrojenie, to chyba byłoby ono pozornem i ograniczyłoby się na zwolnieniu kilkomiesięcznem. Podobnie rzecz ma się w Austryi, gdzie żołnierz dłużej przebywa na urlopie aniżeli w szeregu. W Rosyi tylko i we Włoszech możnaby rozpuszczać wielu żołnierzy, gdyby i ten wzgląd nie szedł w rachubę, że żołnierze w Rosyi odesłani do domu nie rychło tam dojść zdołają, a gdyby ich powołano znów do pułku, więcej może potrzebowaliby czasu chcąc się dostać na miejsce, niż aby dosłużyć czas swój w wojsku. Wiedzą o tem dobrze w Tuileryach i wcale się nie łudzą, aby żądanie to znalazło w innych państwach naśladowców.

W ogóle doniesienia nieuprzedzone, jakie tu z Paryża dochodzą, brzmią daleko przyjaźniej dla rządu cesarskiego, aniżeli zwykłe dziennikarskie korespondencye, zwłaszcza niemieckie. Cesarz jest zupełnie zdrów, a rząd odzyskał znowu energię i nie dopuściłby ani zaburzeń, ani żadnego zamachu. Podczas choroby Cesarza, niektórzy ludzie blisko władzy stojący, stracili istotnie głowę, lecz teraz widząc, że się nieumieli znaleść, są znów pewniejszymi siebie. Natomiast opozycya parlamentarna wzmaga się, ale z nią walka nie zagraża cesarstwu, lecz tylko formie rządu; dla tego Francya zbliża się do zmiany systemu, która atoli nastąpić może bez wstrząśnień. Inni tylko ludzie zajęliby wtedy posady rządowe. Dni gabinetu obecnego są policzone, chociaż wytrwać on może do czasu zebrania się ciała prawodawczego.

Paryż 18 października.

-*i*- Myśl manifestacyi w d. 26 października stanowczo już porzuconą została, nietylko umiarkowani ale nawet i najczerwieńsi uznali ją za niewłaściwą, i mogącą narazić sprawę wolności na wielkie niebezpieczeństwo. Sam Wiktor Hugo ją odradza, a słynny Barbés przypomina ludowi, że taki sam los mógłby go spotkać obecnie, jaki spotkał manifestujących w czerwcu 1848 r., bo jenerałów takich jak Changarnier nie brakuje nigdy. Z deputowanych opozycyi, jeden tylko Raspail nie cofnął dotychczas energicznéj lubo nie zbyt rozsądnéj zapowiedzi, iż w d. 26 choćby sam jeden, uda się do sali Ciała prawodawczego, aby dopełnić obowiązku reprezentanta ludu i zaprotestować przeciwko nieprawemu postępowaniu rządu. Zdaje się, że obecnie pod naciskiem opinii publicznéj i własnych jego wyborców z Lyonu, burzliwy starzec zamiaru swego zaniecha. Komitet wyborczy z Lyonu w liście pełnym uznania i sympatyi dla Raspaila wyraźnie powiada, że wywołać starcie, byłoby to działać w widokach i na korzyść rządu. W *post scriptum* nie komitet już ale wyborcy 1go okręgu Rodanu, kategorycznie oświadczają, iż manifestacyę w d. 26 października poczytują za podstęp, wymierzony przeciw demokracyi.

Dziś więc na pewne powiedzieć już można, że stronnictwo nieprzyjazne rządowi w d. 26 zachowa się spokojnie; mimo téj jednak pewności, dzień ten wielu ludzi przejmuje obawą, w zbytecznych bowiem środkach ostrożności, przez rząd przedsięwziętych, niektórzy widzą oznakę jakichś tajemniczych niedocieczonych dotąd zamiarów. Położenie rzeczy jest w istocie nader zagadkowe, nikt nie wie jakiéj polityki rząd trzymać się zamyśla., czy pójdzie drogą liberalną, w duchu reform świeżo nadanych, czy też wykonanie ich zwlekać, lub całkiem na nie zważać nie będzie. Odosobnienie, w jakiem żyje obecnie Cesarz w Compiègne, tajemnica, otaczająca narady jego z ministrami, obecność prefekta policyi p. Pietri, widoczne wystąpienie znowu pana Rouher, wszystko to niepokoi opinię publiczną i na rozmaite naprowadza domysły. W sferach urzędowych krążą pogłoski, że prezes senatu myśli opuścić kurulne swoje krzesło, aby znowu w charakterze pierwszego ministra na polu czynnéj polityki wystąpić. P. Rouher ma być pewnym, że siłą wymowy swojéj potrafi zjednać sobie większość Izby, i przy jéj pomocy rządzić nadal Francyą spokojnie. Nie wierzymy, aby Cesarz chciał znów powoływać do rządów tak niepopularnego jak p. Rouher człowieka, byłby to błąd, mogący bardzo ważne sprowadzić następstwa.

Wszystkie pogłoski o liberalnych prawach, któremi się ministrowie w Compiègne zajmować mają, żadnego na ogóle nie robią wrażenia; po ostatniéj próbie opinia zbyt niedowierzającą się stała, aby ją podobne wieści zaspokoić mogły. Wszyscy spodziewali się, że rząd usunie ze służby prefektów, skompromitowanych w ostatnich wyborach, i da tem dowód, że przyszłość swobodę wyborców lepiéj niż dotąd szanować będzie, ponieważ to nie nastąło, opinia ogólna sądzi, że system dawny istnieje, i że na jego zmianę wcale się nie zanosi.

Wydrukowany w wczorajszym dzienniku urzędowym raport o wypadkach w Aubin żywe wywołał niezadowolenie. Z wiadomości podanych przez gazety ten się dawał wyprowadzić wniosek, że robotnicy w Aubin zawinili w istocie, ale że wojsko ze swojéj strony zbyt pochopnem się okazało do użycia broni. Wszyscy domagali się ścisłego śledztwa, tymczasem dziennik urzędowy wystąpił z apologią wojska i energicznéj wszelkich zaburzeń represyi. Pomiędzy robotnikami w Paryżu rozdraźnienie z tego powodu jest wielkie, a nieprzejednani nie zaniedbują powtarzać, że rząd sławnych karabinów Chassepot na Francuzach doświadcza.

Większa część deputowanych radykalnych przybyła już do Paryża; dziś mają się oni zgromadzić u Juliusza Favre i ostatecznie zredagować manifest opozycyi do wyborców. Na zgromadzeniach poprzednich, które miały miejsce w mieszkaniu Juliusza Simon, szeroko debatowano nad tem, co opozycya w okolicznościach obecnych przedsięwziąć powinna, ale przekonano się w końcu, że jedynie tylko wystąpienie z odezwą do wyborców właściwem będzie w téj chwili. Juliusz Ferry zajął się jéj zredagowaniem, ostatecznie zaś jéj zatwierdzenie odłożono do dnia dzisiejszego, aby dać czas przybyć do Paryża panu Bancel, Gambecie i kilku innym wybitniejszym koryfeuszom opozycyi.

W sobotę o dziesiątéj zrana odbył się pogrzeb p. Sainte-Beuve. Orszak pogrzebowy był bardzo liczny: wiele naukowych i literackich znakomitości postępowało za trumną sławnego krytyka: pani Sand, Emil Augier, Sandeau, Taine, Renan, Dumas ojciec i syn itd. itd. Młodzież akademicka licznie również była reprezentowaną. Pogrzeb odbył się cicho i skromnie, zgodnie z życzeniem nieboszczyka; mowy żadnéj nie było. Książę Napoleon bawiący w dobrach swoich Prangins, miał podobno oświadczyć, że na pogrzeb Sainte-Beuvea przybędzie; nie przybył jednak. Nie przeszkodziło to wcale dziennikowi *Pays* umieścić z tego powodu gwałtownego przeciwko księciu artykułu; *Public* nie bardzo skrupulatny, artykuł ten powtórzył w swoich kolumnach. Wskazówka to, jak dalece w pewnych koteryach cesarski kuzyn jest nienawidzonym, i jak organ pana Rouher z każdéj okoliczności korzysta, aby mu niechęć swoją objawić. Pokazuje się, że i w wysokich sferach tuileryjskiego dworu, również znajdują się stronnictwa nieprzejednanych.

W ciągu dni ostatnich zgromadzenia publiczne odbywały się spokojnie; policya przestała już wzywać do pomocy gwardyi municypalnéj, jak to miało miejsce przez dni kilka ku wielkiemu zdziwieniu mieszkańców, którzy nie wiedzieli zupełnie, czemu takie wystąpienie siły zbrojnéj przypisać mają. W sobotę mnóstwo kupczyków opuściło magazyny i ogłosiło zmowę, z jednego magazynu *du Louvre* wyszło ich trzystu. Właściciele wielkich sklepów, dotkniętych tą rewolucyą kupczyków, ogłosili, że na ich miejsce, do sprzedaży zwłaszcza lżejszych towarów, kobiety przyjmować będą. Od dawna już domagano się tego; obecnie z potrzeby reforma ta, tak pożyteczna i tak sprawiedliwa, zaprowadzoną zostanie. Opinia ogólna jest jéj przychylną, uważa bowiem, że daleko właściwiéj jest kobiecie sprzedawać tiule, pachnidła i wstążki, aniżeli mężczyznie, i że młodzież męzka odpowiedniejszą do sił swoich pracą zajmować się powinna.

Kraków 22 października. Wydział teologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego posiadał od czasów erekcyi swojej prawo nadawania stopnia akademickiego doktorów teologii. Prawo to było mu przeznaczonem ze strony Rzymu. Dopiero pod d. 13 sierpna 1847 r. ministeryum oświecenia pozbawiło ten Wydział prawa udzielania stopnia doktorskiego. Od tego czasu Wydział teologiczny domagał się kilkakrotnie przywrócenia sobie tego prawa, ostatnim zaś razem w ciągu roku bieżącego. Odpowiedź podobno jeszcze nie nadeszła, ale Ministeryum zapewne zamierzyło zbadać stan tej sprawy, albowiem zażądało w tym względzie opinii tutejszej władzy duchownej. Jeżeli przeto Administrator dyecezyi tutejszej X. biskup Gałecki udzieli przychylną opinię, nie można wątpić, że Wydział teologiczny odzyska prawo udzielania stopni doktorskich.

Druga część sprawozdania sejmowej komisyi edukacyjnej o Radzie szkolnej krajowej.

Upomnienia się o zmiany i o rychłe przeprowadzenie zmian w organizacyi Rady szkolnej krajowej powstały niewątpliwie z poczucia w kraju dosyć powszechnego, że jak dotąd instytucya ta, z zaprowadzeniem której tyle się wiązało oczekiwań i sprawiedliwych nadziei, nie zdołała stworzyć nowej ery w sprawach wychowania publicznego, jej pieczy poruczonego. Wspomnienie komisyi edukacyjnej, zbawiennej jej działalności, świetnych rezultatów osiągniętych w Warszawie, Wilnie i Krakowie, których ślad aż do naszych przechował się czasach, pozostawił żywe i niezatarte wspomnienie w sercu Polaków. Nie dziw więc, że przy podobnych poniekąd okolicznościach, a przy żywszem niż kiedykolwiek uznaniu, iż mianowicie zdrowa oświata, na nauce oparta, przysparza obywateli krajowi i wiernych synów ojczyznie, stawiane Radzie szkolnej wymagania są wielkie, i nie dadzą się zmierzyć zwykłą miarą służącą do osądzenia gorliwości innych urzędów.

W pierwszej części niniejszego sprawozdania, wyłożyliśmy niedostatki samej organizacyi Rady szkolnej, które niezaprzeczenie udaremniły, nie w jednym razie, najlepsze chęci i starania władzy szkolnej. Wspomnieć też musimy tu bardziej szczegółowo o niezwykłym zaprowadzonym stosunku między Radą szkolną a biórem Namiestnictwa. Rada szkolna, nie mająca jak dotąd swojego składu urzędników, była znagloną pozostawić wyrabianie i expedycyę wszystkich bieżących spraw, tak pedagogicznych jak i administacyjnych, urzędowi w Namiestnictwie, a mianowicie referentowi do tych czynności przeznaczonemu, który przez to samo, a wbrew myśli statutu, stał sie faktycznym naczelnikiem tej autonomicznej magistratury. Przypuszczając nawet gorliwą pracę urzędu Namiestniczego i jego szczerą chęć popierania zamysłów Rady szkolnej, pozostaje jednak niewątpliwem, że przy szczupłej liczbie urzędników w Namiestnictwie, przy nawale różnorodnych prac, załatwienie spraw Rady szkolnej, w roku przeszło 15,000 numerów wynoszących, z natury swojej wymagających specyalnych i wielostronnych wiadomości, nie mogło być ani spieszne ani dostateczne. Rada zaś szkolna po powziętej uchwale pozostawać musiała obcą dalszemu przebiegowi sprawy, bez możebnego nadzoru i kontroli nad właściwem wykonaniem jej postanowień, i tem samem traciła charakter, wyraźnie w statucie wypowiedziany, władzy nadzorującej i wykonawczej.

Dobitniej jeszcze usprawiedliwioną okazuje się niemoc Rady szkolnej w stosunku do szkół ludowych i wychowania niższego, w którym to stosunku bezpośrednio nic zdziałać nie może, a dotąd żadnych posiłkowych i pośredniczących organów uzyskać nie mogła. Pomimo ważności przedmiotu, i tak często u władz centralnych głoszonych chęci rozszerzenia, choćby przymusem, oświaty ludowej, ustawa sejmowa o nadzorach szkolnych, uchwalona roku zeszłego, aż do tych ostatnich czasów pozostała bez odpowiedzi, to jest ani potwierdzona, ani też odrzucona. Stworzony tą odwłoką zamęt tem jest zgubniejszy, że wobec zapowiedzianych i niewątpliwie nastąpić mających zmian, dawniejsza organizacya duchownych nadzorów przestała być czynną, jakkolwiek władze dyecezalne, z wyjątkiem gr. kat. Metropolii lwowskiej, nie zrzekły sie swojego prawa, a tem samem odjęły możność zaprowadzenia tymczasowych prowizorycznych nadzorów. Dopóki więc w tej sprawie nie będzie załatwiania,

wpływu żadnego na istnienie i rozwój szkół ludowych Rada szkolna wywrzeć nie zdoła.

Dodawszy do tego, iż wobec niejasnych stosunków i niewątpliwej dążności z góry ścieśnienia praw i atrybucyi krajowej Rady szkolnej, obrona przez Sejm powierzonego jej stanowiska była ciężką troską autonomicznych członków Rady, i że w tej jałowej pracy dużo sił i czasu zużyto z uszczerbkiem dla właściwych zadań; poznamy wielkie trudności, z któremi Radzie szkolnej przyszło się spotykać, a które, krępując jej swobodniejsze w wielu kierunkach działanie, wzbudziły może pewne zwątpienie i zniechęcenie w najgorliwszych nawet jej członkach, i stały się głównie powodem różnych niedostatków, jakie w sprawach wychowania publicznego spostrzegać się dają.

W pojęciu Waszej komisyi edukacyjnej, pierwszem i głównem zadaniem Rady szkolnej przy objęciu kierownictwa nad szkołami było podnieść sprawę wychowania do rzędu najważniejszych w kraju, postawić ją jakoby na porządku dziennym publicznego zajęcia, skierować ku niej umysły i serca, i tem samem zjednać sobie w opinii ogólnej w rodzicach i samej młodzieży sprzymierzeńców i pomocników. Jak bowiem we wszystkich zadaniach publicznych, tak przedewszystkiem w sprawach wychowania, rozpadających się na tyle drobnych szczegółów, działanie pojedynczych osób lub władz zorganizowanych nie będzie prawdziwie skutecznem jeżeli nie znajduje w samej publiczności chętnego i licznego poparcia, a kierunkowi danemu od góry nie odpowiada skrzętna pomoc wielu rąk chętnych i serc gorących.

Dla czego tego zapału, tego powszechnego udziału nie widzimy obudzonego w kraju? Pytanie to znajduje w znacznej części odpowiedź w przywiedzionych powyżej trudnościach. Czyli zaś wszelkie braki z tego jedynie źródła wywodzićby należało, komisya Wasza rozstrzygnąć tego nie może. O chęci i gorliwości członków Rady szkolnej bynajmniej ona nie wątpi; o ile jednak ta instytucya rzeczywiście wyczerpnęła środki w możności jej będące, — do ścisłego i bezstronnego ocenienia tego, już dla tego komisyi brakuje podstawy, że zastrzeżone statutem zdanie sprawy z czynności Rady i przebiegu spraw wychowania w kraju jeszcze dokonanem nie zostało.

Komisya edukacyjna czuła się obowiązaną zwrócić na tę okoliczność uwagę Wysokiego Sejmu. Z tego więc powodu a niemniej w przekonaniu, że reprezentacya kraju jest powołaną do niesienia ciągłej i czynnej opieki wychowaniu publicznemu, uległemu jej ustawodawstwu; że prócz tego do niej należy nadzór nad organami w ścisłej łączności będącemi z samorządem krajowym; z uwagi wreszcie na przepis objęty w punkcie 7. art. III. statutu organizacyjnego, wnosi: Wysoki Sejm raczy wydać następującą uchwałę:

Sejm wzywa Radę szkolną krajową, aby zgodnie z przepisami statutu organizacyjnego zdawała sprawę z corocznego przebiegu spraw wychowania publicznego w kraju.

Powyższym wnioskiem raczy Wys. Sejm podania rad powiatowych gorlickiej, żydaczowskiej, tarnobrzeskiej, wadowickiej, chrzanowskiej, pilznińskiej, kosowskiej, żywieckiej, krakowskiej, łańcuckiej, wielickiej, bocheńskiej, i Towarzystwa pedagogicznego za załatwione uważać.

Lwów, 9. października 1869.

Przewodniczący: *Dr Majer.* Sprawozdawca: *Adam hr. Potocki.*

Prezes sądu wyższego w Krakowie mianował p. Jana Kamienobrodzkiego, akcesistę, sądu obwodowego w Tarnowie oficyałem przy tymże sądzie.

W Stryju wybrany został d. 20 b. m. z gmin wiejskich posłem X. Kulczycki kan. katedr. lwowski obr. gr. kat. Przeciwnik jego komisarz Zacharyasiewicz otrzymał 48 głosów na 119 głosujących.

Wiedeń 21 października. *Presse* szydzi dziś z recepty, jaką zalecają centraliści na upór Czechów, tj. z wiadomego wniosku, aby deklarantom czeskim odmówić prawa wybieralności. Wykazaliśmy już niedorzeczność podobnego żądania, opartego na najwyższem zapoznaniu wolności i swobód konstytucyjnych, a tylko namiętność stronnicza mogła zrodzić podobny projekt. Zaślepienie to wskazuje tylko, jak nie poprawni są centraliści wiedeńscy. Nie obawiamy się wprawdzie, aby wniosek wspomniony mógł praktyczne znaleźć zastosowanie, bo sejm prażski nie rozporządza liczbą głosów potrzebną do takiej zmiany ordynacyi wyborczej, lecz uważaliśmy za obowiązek samą już zachciankę napiętnować w sposób właściwy.

— Jakby dla przeciwieństwa równocześnie kiedy w Gracu sejm podjął sprawę zupełnego zniesienia konkordatu, o ile jego postanowień nie znoszą ustawy zasadnicze — na sejmie tyrolskim ks. Greuter wniósł interpelacyę, w jaki sposób rząd usprawiedliwić zamierza rozwiązanie stowarzyszeń katolickich w Schlanders i Sitz i w jaki sposób wypadek ten da się pogodzić z ustawą o stowarzyszeniach.

W sejmie bukowińskim odroczono rozprawy nad ustawą o szkołach ludowych w celu roztrzygnienia wpierw stosunku wschodniego kościoła do szkół i udziału z funduszów tegoż kościoła w wydatkach szkolnych.

—*Tagblatt* podaje następujący telegram z Tryestu: Mimo czasu burzliwego trwa dalej wyprawianie wojska do Kataro. Stojący tu załogą pułk piechoty Arcyksięcia Ernesta właśnie wyruszył, jednoroczni ochotnicy tego pułku nie biorą w wyprawie udziału. Wokoło miasta Kataro ściągają 15.000 ludzi. Obliczają, że powstańców jest więcej i obawiają się, że uśmierzenie powstania może trwać dłużej. W szeregach powstańców znajduje się wielu ludzi z Czarnogóry i Herzegowiny. Zaprzeczają wiadomości, jakoby w ręce powstańców wpadł był oddział artyleryi jako też doniesieniu o rozstrzelaniu pułkownika pułku Arcyksięcia Ernesta.

— Jak wiadomo, posłowie słowiańscy w sejmie morawskim, stroniący od obrad tegoż sejmu z tych samych powodów, co posłowie sejmu czeskiego, złożyli również deklaracyę w prezydyum sejmowem, którą dziś jako ważny dokument zamieszczamy:

W wierno-poddańczym swym adresie, uchwalonym d. 27 lutego 1867 do Jego C. K. Ap. Mości, sejm morawski wykazał, że Rada państwa, która w skutek polecenia rządu z powołaniem się na najwyższe postanowienie z d. 4 lutego 1867 zwołaną została, ani w myśl najwyższego dyplomu z 20go października 1860, ani w myśl patentu z 26go lutego 1861 nie zdaje się być konstytucyjnie powołaną do obrad i uchwał dotyczących spraw prawno-państwowych.

Rozbierając dalej warunki, pod jakiemi mogłaby stanąć ugoda między wszystkiemi królestwami i krajami państwa, z zachowaniem tegoż potęgi i jedności, sejm morawski dokonał wszelakoż wyborów do zwołanej Rady państwa.

Patentem jednak z 1go marca 1867 sejm rozwiązany został.

Nowo potém wybrany sejm, pomimo, iż większość rozwiązanego sejmu w okręgach wyborczych gmin wiejskich i ciał wyborczych właścicieli fideikomisów żadnego, a w okręgach, wyborczych miast tylko kilka głosów przy nowych wyborach straciła, postanowił większością głosów tylko w skutek zmienionych wyborów, w drugiem ciele wyborczem klasy wyborców z większych posiadłości, przedsięwziąść wybory do Rady państwa d. 8 kwietnia 1867, a 10go kwietnia 1867 dokonał się w nieobecności mniejszości, która przed oddaleniem się swojem z wyborów wręczyła zastrzeżenie prawne przeciw przedsięwzięciu wyborów.

Zgromadzona w Wiedniu Rada państwa odtąd bez przepisanej konstytucyą kompetencyi powzięła uchwały, które prawno-państwowe stosunki poszczególnych krajów państwa tak między sobą jak do Państwa w sposób nader niebezpieczny zachwiały.

Jakkolwiek dokonana między Koroną a węgierskim sejmem ugoda z Węgrami, uchyliła jednę z największych przeszkód zjednoczenia państwa, a my w instytucyi delegacyj do obrad nad sprawami wszystkim królestwom i krajom wspólnemi widzimy rękojmię tego, że potęga państwa ochronioną zostanie, lubo przez to znaleziono podstawę konstytucyi dla wszystkich królestw i krajów, to jednak usiłowanie połączenia wszystkich niewęgierskich królestw i krajów w jeden nowy państwowy ustrój, a przez to ograniczenia prawno-państwowej samoistności pojedynczych krajów i koron nie w stosunku do całego państwa, lecz do jednej tylko jego części, — uważać musimy za niewyczerpane źródło słabości państwa i coraz głośniej występującego niezadowolenia owych krajów, które gotowe były odstąpić części swej samoistności na korzyść całego państwa, nigdy zaś na korzyść nowego, ich zapatrywaniom prawnym i wspomnieniom historycznym obcego prawno-państwowego ustroju. Daremnie szukanoby w historyi tego państwa wypadków precedencyi dla podobnego prawno-państwowego rozwoju.

Jest to umyślnem zapoznaniem wszystkich historycznych i prawno-państwowych stosunków, jeźli się szuka podstawy zgubnego dualistycznego systemu w położeniu, jakie się w krajach austryackiej monarchii od dwóch wieków aż do r. 1848 wytworzyło.

Zaiste w tem, że od czasu wojen religijnych w XVII wieku środkową Europę niszczących, udało się w niewęgierskich królestwach i krajach ze szkodą rozwoju tychże i państwa, przeszkodzić rozwojowi instytucyj politycznych i urządzeń reprezentacyjnych, podczas gdy w krajach węgierskiej korony podobna walka przeciw tym instytucyom mniejszego doznawała powodzenia, nie można znaleść usprawiedliwienia dualizmu.

Niewęgierskie albowiem królestwa i kraje były i są od wieków w swym składzie tak rozmaite, tytuły i czas ich połączenia z najwyższą dynastyą tak różnorodne, że w czasach rządów absolutnych nie można było nawet starać się o połączenie się poszczególnych urządzeń krajowych, tem mniej zaś sejmom krajów korony czeskiej zaprzeczyć skutecznie prawa uchwalenia podatków.

Chociaż później w czasach rządów absolutnych zaprowadzono częściowo we wszystkich tych krajach jednakie ustawy, mimo to pozostanie zawsze zwichnionem i nierozwiązanem zadaniem w konstytucyjnym rozwoju, aby te pod względem narodowości, duchowego rozwoju i zapatrywań tak rozdzielone kraje i narody połączyć pod jednem prawodawczem ciałem parlamentarnem.

Tem samem prawem zaprowadzone częściowo tylko ze skutkiem od r. 1850 ustawodawstwo niewęgierskich krajów w krajach węgierskich, mogłoby być powodem utworzenia parlamentu wszystkich krajów Austryi celem naradzenia się nad temi prawdawczemi kwestyami.

Tak jak Węgry od r. 1851 daleko łatwiej zniosły absolutne rządy swego króla, jak również wspólne mu z innemi krajami władze centralne, niż od r. 1861 absolutyzm Rady państwa, tak samo ludy niewęgierskich królestw i krajów mogły przez Monarchę, jako swego prawego księcia, wykonywane ustawodawstwo z mniejszym przyjąć oporem, aniżeli roszczenia stronnictwa tylko sztucznemi ordynacyami wyborczemi podniesionego do parlamentarnej większości, najczęściej z jednej prowincyi pochodzącego, aby przez swych zastępców nadawać ustawy przeciwne większości austryackich krajów i ludów.

Taki stosunek nie ma rękojmi trwałości, a zwrot do jedynie możebnej formy, urządzeń reprezentacyjnych w państwie naszem, do formy pojedynczych królestw i krajów lub grup krajowych, jest niezbędnem. Nawet wtedy, gdyby poszczególne kraje nie miały swej świetnej historyi, gdyby prawo narodowej samoistości i rządu nie było jak w krajach czeskich tak wieloma traktatami między sejmami tych krajów a przodkami JCMości stwierdzonem, jednak dążenie austryackich krajów i ludów do samorządu musiałoby się okazać naturalnie uprawnionem.

Narod, którego ustawy nie pochodzą z jego własnego życia prawnego i oświaty i w języku innego narodu mu nadane, zbliża się do upadku, do zatraty narodowej.

Kraje korony czeskiej do rozwoju i trwałości państwa to samo przykładają znaczenie, co kraje korony węgierskiej; te dwie korony ukonstytuowały najpierw monarchię austryacką. Jeżeli przodkowie JCKMości naszego najławszego Monarchy przy nabyciu korony Czech w r. 1526 oświadczyli, że nadal pobyt swój w królestwie ustalą, i jeżeli pomimo to w dwa miesiące później w grudniu 1526 r. Węgry ofiarowały koronę tym samym Monarchom, którzy ciągle mieli siedzibę swą w stolicy Czech, może to posłużyć za dowód, jakie znaczenie przodkowie JCMości i kraje węgierskie słusznie przypisywali koronie czeskiej. *(D. c. n.)*

Przedsiębiorstwa krajowe,

a w szczególności

Kolej galicyjska.

III.

Rząd austryacki, równie jak francuski początkowo, wahając się pomiędzy przedsiębraniem budowy kolei na swój rachunek, a koncedowaniem prywatnym towarzystwom, zdawał się przechylać na ostatnie, oddając w r. 1836 budowę drogi żelaznej z Wiednia do Bochni z gałęziami do Berna, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Białej, Wieliczki towarzystwu uformowanemu pod przewodnictwem Rothschilda, a w r. 1836 budowę kolei z Wiednia do Glognitz. Gdy jednak impulsya ta nie obudziła ducha asocyacyi, rząd dekretem z r. 1841 postanowił przedsięwziąść na swój rachunek budowę głównych linij komunikacyjnych i zaraz wkrótce rozpoczął roboty na liniach Wiedeń-Tryest, Berno-Bodenbach, Werona-Inspruk i innych. Energiczna ta rezolucya rządu nie przełamała jednak zupełnie trudności finansowych, stojących na przeszkodzie postępowi budowy kolei i państwo znaglonem się znów znalazło do zmiany systemu budowy i eksploatacyi kolei. W r. 1854 postanowione zostało prawo o koncesyonowaniu projektowanej na całe państwo sieci kolei żelaznych, obejmującej około 1200 mil.

O ile projektowana ta sieć kolei żelaznych, która dotychczas wykonana zupełnie nie jest, zdaje się dawać przewagę widokom zapewnienia konkurencyi pomiędzy liniami, o tyle znowu rząd powierzając budowę i eksplotacyę tych kolei wielkim towarzystwom przez grupowanie odrębnych linij w jednych asocyacyach, chciał widocznie zaprowadzić u siebie nowy system mięszany, który jeżeli nie jest najszczęśliwszy, to zawsze więcej równający interesa ogólne.

Zaraz w r. 1855 koncesyonowano Towarzystwo austryackich kolei państwa (Stats-Eisenbahn-Gesellschaft) linii Bodenbach, Berno, Ołomuniec, Marcheg, Szolnok, Szegedyn, Temeswar-Basiasz, Wiedeń, Neu-Szöny, których część z Czegledu do Szolnoka odstąpioro następnie Towarzystwu Theissbahn.

Koncesyonowane później linie Orientbahn, koleje Karyntyjskie w połączeniu z Tyrolską zlały się w jedno towarzystwo Südösterreichische-lombardische und central-italienische Eisenbahn-Gesellschaft. Następnie koncesyonowano linie Elisabethbahn, Süd-norddeutsche Verbindungsbahn, Karl-Ludwigs-Bahn, Bömisch-Westbahn, Lwowsko-Czerniowiecka i inne, których obecnie eksploatowana długość wynosi około 1100 mil, blisko jednak 1700 jest już koncedowanych i finansowo pokrytych.

Austrya zmieniając później, bo w 1854 r. zasadnicze prawa kolei żelaznych, mogła już była korzystać z doświadczenia Anglii i Francyi, gdzie kwestye dotyczące całego mechanizmu kolei i potrzeby równowagi interesów ogólnych więcej już wyjaśnione i opracowane były; pomimo to, chociaż prawo ogólne jest dosyć stanowcze i jednostajne, to jednak każda z koncesyj tak odrębne ma sobie nadane zasadnicze warunki, takie różnice przedstawia w stosunku do samego rządu, że koleje żelazne austryackie przez jeden koncedowane rząd, daleko więcej się różnią pomiędzy sobą, jak koleje niemieckie koncedowane przez kilkanaście odrębnych państw.

Czas trwania koncesyj, gwarancya procentów, sposób amortyzacyi, oznaczenie taryf maximalnych, poborów ubocznych, poborów ażya, są w każdej prawie koncesyj odmienne; przy zostawionej zaś zupełnej dowolności towarzystwom co do ustanawiania taryf, specyalnych klasyfikacyj towarów czynienia refakcyj i t. d. zamęt w taryfach kolejowych doszedł do najwyższego stopnia. Wyznać tu jednak winniśmy, że jeżeli rząd pozostawił tyle swobody działaniom towarzystw, to swoboda taka zostawiona wolnemu rozwojowi nowej gałęzi przemysłu zawsze jest do usprawiedliwienia i więcej winy przypisać należy towarzystwom, które działając za absolutnie, bez porozumienia się między sobą i bez żadnego ducha porządku i konsekwencyi, nie potrafiły obrócić na korzyść swoją i kraju pozostawionej sobie wolności działania.

Każden, kto najmniejszą miał praktykę w handlu, musiał się przekonać, że jedyną zawadą rozwoju przemysłu i handlu międzynarodowego w Austryi jest niejednostajność waluty, wysokość ceny taryf przewozowych i ciągła ich zmienność, która nie dozwala uczynienia żadnej stałej kalkulacyi, z czego naturalnie wynika, że każda inna komunikacya, nawet mniejszą przedstawiająca korzyść, ma pierwszeństwo nad komunikacyą przez Austryę. Cyfry wreszcie najlepiej to wykazują.

Na 232½ milionów cetnarów towarów transportowanych na kolejach austryackich i węgierskich 1868 r., transporta lokalne i kolei austryackich pomiędzy sobą stanowią 64½ procent. Wywóz zaś tranzyto i dowóz stanowi zaledwie 34½ procent, a jednak linie kolei w obudwu połączonych państwach są prawie wszystkie wielkiemi traktami europejskiemi pomiędzy Rosyą południową, księstwami Naddunajskiemi, morzem Czarnem, Turcyą, Adryatykiem a resztą Europy. Kraje, które te koleje przerzynają, są najbogatsze w Europie, przemysł wysoko rozwinięty, i jeżeli ani produkta surowe ani wyroby industryi krajów austryackich nie znajdują odpowiedniego, jak winny mieć odbytu w handlu międzynarodowym, to przyczyna leży tylko w niepewności stosunków monetarnych, w ciągłej zmienności taryf transportowych i w wysokiej opłacie przewozu.

Dla bliższego objaśnienia różnicy taryf austryackich kolei z taryfami praktykowanemi na innych kolejach, przywodzimy porównanie niektórych.

W roku 1868 przewieziony średnio cetnar towaru na mili austryackiej opłacał przewozu na kolejach austryackich i węgierskich . . . 1,415 cent.
w Anglii na milę i cetnar . . . . . . 1,325 „
we Francyi . . . . 1,028 „
w Prusach . . . . 0,910 „
w Belgii . . . . 0,74 „

Taryfa osobowa na milę:

	klas.	cent.	klas.	cent.	klas.	cent.
w Austryi	I.	43,12	II.	32,4	III.	21,2
w Anglii	„	41,8	„	30	„	18
we Francyi	„	34	„	25	„	18
w Prusach	„	30	„	22,5	„	15
w Belgii	„	18	„	12	„	8

Cena frachtów angielskich jest po austryackich najwyższą w Europie, lecz winniśmy przyjąć na uwagę, że w Anglii koleje żelazne nie mają wcale transitu i koszt ich budowy przeszło dwa razy tyle wynosił co w Austryi, a taryfa osobowa angielska zastosowana jest do 5ciu klas, z których pierwsza nie ma żadnej analogii pod względem wygód i komfortu z pierwszą klasą kolei austryackich.

Powyżej podane cyfry opierają się na danych wziętych z sprawozdań urzędowych, osobowe zaś zestawione są podług *Neue fr. Presse.*

Ten stan rzeczy zarówno nieodpowiedni wewnętrznym potrzebom przemysłu i stosunkom międzynarodowym, spowodował w zeszłym roku rezolucyę Reichsratu o potrzebie ułożenia ustawy o zmianie taryf kolejowych. Ustawa ta ostatecznie uchwalona w obu izbach, dotychczas jeszcze nie została przedstawioną do sankcyi, i nie umiemy sobie zdać sprawy z przyczyn tego opóźnienia, w obec naglącej konieczności uregulowania tej kwestyi. W tymże czasie minister finansów zawezwał administracye kolei austryackich do poczynienia wniosków w przedmiocie ujednostajnienia taryf i postawienia kolei w związku pomiędzy sobą. W skutek tego zawezwania ministra, administracye kolei przedstawiły memoryał, który od paru tygodni zajmuje prasę wiedeńską.

Memoryał ten, przebiegając historycznie przyczyny powstałej różnicy taryf, oświadcza, że ustanowienie jednostajnych taryf dla wszystkich linij kolei austryackich jest tak rzeczą niepraktyczną, jak złożenie interesów prywatnych, reprezentowanych przez koleje, w ręce rządu.

Ujednostajnienie taryf kolei żelaznych, w zeszłym roku przeprowadzone we Francyi, ma niezaprzeczone swoje korzyści pod względem zabezpieczenia interesu ogólnego przeciw arbitralności postanowień Towarzystw i uregulowania stałego stosunków handlowych, i zdaje nam się, że trochę za absolutnie w memoryale tym jest odrzucone. Zapewne, że najlepsze byłyby taryfy takie, któreby najwięcej odpowiadały interesom miejscowym; ale sposób pojmowania tych interesów jest tak różny, że wszelka dowolność pozostawiona kolejom w stosowaniu taryf do tych warunków miejscowych, wszędzie wywołała tylko nadużycia a trzydziestoletnie doświadczenie kwestyj taryfowych podaje jednostajność taryf, jako jedyny środek stale dla wszystkich interesów korzystny. W ogóle rzecz ta cała mało jest w memoryale wyczerpaną, wówczas gdy o drobnych kwestyach nomenklatury, publikacyi itd. wielce się rozszerzono. Po za obrębem jednostajności taryf są kwestye niemniej ważne, taryf specyalnych, dyferencyalnych, których dowolne używanie nie może być pozostawione Towarzystwom bez szkody interesu ogólnego. Zanim wprowadzone zostało nowe prawo z d. 14 grudnia 1868 r. we Francyi, taryfy specyalne obowiązywały Towarzystwa koniecznie na rok i cofnięcie ich najmniej trzy miesiące wpierw musiało być ogłoszone. Taryfy dyferencyonalne po niezmiernych trudnościach wprowadzone zostały nie tak dawno, w rodzaju próby; pod ścisłemi obostrzeniami. Taryfy refakcyjne zaledwie tolerowane w wyjątkowych wypadkach, obostrzone we Francyi bardzo surowym przepisem, który przytaczamy dosłownie. „W razie, gdyby Towarzystwo uznało potrzebę poczynienia jakich ustępstw jednemu lub wielu expedytorom towarów, od ceny oznaczonej taryfami, przed wprowadzeniem tych ustępstw winno odnieść się do władzy, która będzie miała prawo uznać to ustępstwo jako ogólnie obowiązujące względem wszystkich tego gatunku towarów.“ Ostrożność taka jest naturalną, gdyż wszystkie te obejścia taryf ogólnie obowiązujących, są skierowane na korzyść handlu międzynarodowego, ze szkodą interesów miejscowych, nie tylko już pod względem samych opłat transportowych wyższych, ale także pod względem ułatwień importowi wyrobów zagranicznych, przez co interes przemysłu krajowego zagwarantowany taryfami celnemi, naruszony być może.

Zastosowanie takiego prawa w Austryi byłoby z niezmierną korzyścią dla interesu ogólnego.

Rzucone następnie w memoryale tym zdanie o stanowisku kolei, jako przedsiębiorstw reprezentujących interesa prywatne, w czynności których wdanie się rządu ma być kwestyą, o której mówić nie warto, dowodzi tylko, do jakich niekonsekwencyj doprowadzić może korporacye absolutność biurokratyczna. Mówiliśmy już uprzednio o stanowisku kolei w stosunku do władzy publicznej i interesów społecznych, jakie im praktyka prawodawcza i ekomiczna wytknęła, po bliższe zaś objaśnienie obowiązków Towarzystw kolei względem rządów i względem interesów użyteczności publicznej odsyłamy te Towarzystwa do akt własnych, w których znajdą te kwestye bardzo dobitnie i kwieciście traktowane przez siebie w staraniach o koncesye.

Podział taryfy na dziewięć części proponowany dalej w memoryale, jest tak dobry, jak każdy inny, byleby tylko był jednostajnie aplikowany; propozycye co do sposobu pobierania opłaty od sztuki transportowanego bydła a nie od cetnara, jak i nowa taryfa wagonowa są rzeczywiście słuszne. Forma podziału taryf na trzy klasy jest także tak dobra, jak każda inna, i w kwestyi tej chodzi tu głównie o samą klasyfikacyę, o czem nie znajdujemy wzmianki w memoryale, a na dobrym podziale towarów zależy rozwój ekonomiczny kraju i samego ruchu towarów.

Jedna z najlepszych klasyfikacyj, jakąśmy spotkali, jest w ten sposób ustawiona:

Do klasy najtańszej należą produkta surowe, mineralne, kamienie, ziemia, piasek — każdy przedmiot wymieniony szczegółowo.

Do klasy średniej należą maszyny, narzędzia, materyały służące do dalszej produkcyi, oraz wyroby przemysłu ogólnego użycia — wszystko wymieniono szczegółowo.

Do klasy najdroższej należą przedmioty nieobjęte dwoma uprzedniemi klasami — bez wymieniania ich szczegółowego.

Taryfa taka jest niezmiernie prostą i łatwą dla ekspedyujących towary, jest kompletniejsza od innych, gdyż najpracowitsze wyszczególnienie zawsze przedstawia jakieś opuszczenia, które wyradzają kwestye; w końcu władza publiczna czuwając tylko nad klasyfikacyą dwóch pierwszych klas, ma czynność swoją niezmiernie uproszczoną.

Propozycya nomenklatury wspólnej, jak propozycye dotyczące jednostajności poboru opłat ubocznych, pod ogólnem nazwaniem *Manipulationsgebühren* (co ma miejsce we Francyi), opłaty i warunków magazynowania towarów, oraz zwrotu kosztów ładowania i wyładowania, są bardzo dobre, o ile będą stale i jednostajnie dla wszystkich linij udeterminowane.

Co się tyczy kwestyi jednostajnego poboru *Agiozuschlag* proponowanego w memoryale, aby delegowani z trzech kolei obliczali takowy co miesiąc, do zastosowania na wszystkich liniach na miesiąc następny, to jakkolwiek byłoby to już postępem wobec dzisiaj obliczanej dopłaty, przez każdą kolej w jednym czasie inaczej, to nie sądzimy, aby środek ten był wystarczającym zupełnie pod względem nadania koniecznej stałości dłużej jak miesięcznie opłatom taryfowym w ogóle. Zdawałoby się więcej zgodnem z interesem ogólnym, aby ażio udeterminowane raz na rok stanowiło dodatek do taryf, pobierany łącznie z należytością taryfową w jednej rachunkowej cyfrze, przez co surepartycya poboru opłat od osób i towarów z każdej stacyi kolei mogłaby być w taryfach drukowanych oznaczana, co dużo mogłoby wpłynąć na porządek służby.

Kwestya wreszcie uregulowania waluty, niedawno podniesiona w Reischracie, być może, że doprowadzi do stanowczego załatwienia tego anormalnego stanu rzeczy; a nawet byłoby poniekąd słusznem, aby pobór dopłaty ażya na kolejach żelaznych był zniesiony obecnie, kiedy wszystkie prawie tytuły emisyjne kolei znajdują się w kraju i miejscowemi kapitałami są pokrywane.

Memoryał nie uważa za pożyteczny proponowany przez ministeryum związek kolei austryackich pomiędzy sobą, motywując, że związek niemieckich kolei żelaznych, do którego koleje austryackie należą, mógłby to uważać za seperatystyczne dążenia. Nie rozumiemy, coby mógł przeszkadzać związek kolei austryackich związkowi kolei niemieckich, dla którego byłby tylko większem ułatwieniem; i dziwić się wypada, że Towarzystwa nie dosyć zdają się oceniać ważność takiego połączenia się między sobą, pod względem wpływu na rozwój transportów i ułatwienie stosunków. Memoryał uważa urządzenie takiego związku za ciężką pracę, co w naturze rzeczy jest nadzwyczaj prostą kombinacyą, wszędzie praktykowaną. Proponowane urządzenie w Wiedniu biura ogólnego reklamacyjno-korespondencyjnego dla wszystkich kolei jest rzeczą zupełnie lokalnej dogodności, obojętnej dla interesu ogólnego.

Wszystkie kwestye postawione w tym memoryale odnosząc się wyłącznie do formy opłat i mechanizmu taryf, przemilczają starannie o obniżeniu koniecznem samych opłat co tak w interesie ogólnym jak w interesie kolei, jako środek zwiększenia transportów i dochodów jest kwestyą obecnie najważniejszą i ciągle poruszaną. Wynalezienie jednak tej stopy właściwego obniżenia taryf przewozowych odpowiednio wymaganiom konkurencyi i interesom lokalnym z jednej strony, jak interesowi kolei z drugiej strony, jest rzeczą bardzo trudną i potrzebującą ścisłych badań warunków lokalnych produkcyi i względów konkurencyjnych. Dostatecznych danych w tym względzie nie mamy, a rzecz taka *a priori* stanowiona być nie może. Nie wiemy, na jakich danych *N. fr. Presse* proponowała 3 krajcary od mili i cetnara jako zasadniczą podstawę taryf, jak nie wiemy, dla czego gdzieindziej znów proponowano jednego krajcara na milę i cetnar; w tym względzie nie umiemy się dla całej Austryi stanowczo objawić, i pozostawiamy sobie tę kwestyę później kiedyś jeszcze podnieść, łącznie z kwestyą kapitałów rezerwowych, wydatków ruchu i taborów w kolejach austryackich.

Nie można tu jednak nie wyznać, że konieczność uregulowania stosunków przewozowych w Austryi jest równie naglącą ze względów wewnętrznych jak wobec znaczenia, jakiego koleje austryackie nabierają przez otwarcie Suezu, przez budowę kolei rumuńskich i projekta kolei tureckich. Konkurencya *Lloyda* i kolei austryackich stanowić będzie, czy Tryest, Genua lub Marsylia staną się głównym punktem handlu pomiędzy środkową Europą a Indo-Chinami.

Licząc z Bombay, na Suez i Tryest bliżej będzie jak na Cap o 3,300 mil do środkowych Niemiec, a przez Suez Tryest o 140 mil bliżej niż przez Suez Marsylię. Nowe to więc znaczenie, jakie koleje żelazne austryackie zająć mogą w handlu międzynarodowym, zależy głównie dzisiaj od dobrego zrozumienia interesu przewozowego i taryf, oraz jednostajności waluty.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 października. Wczoraj przed 4tą po południu zgasł w domu znanym dobrze w dziejach Krakowa, a zwanym „na Szlaku“, obecny jego właściciel hr. Leon Rzewuski. Urodzony d. 13 kwietnia 1808 r., z Wacława hr. Rzewuskiego i Rozalii z książąt Lubomirskich Rzewuskiej, był uczniem szkoły Aplikacyjnej warszawskiej. Powstanie r. 1830 zastało go oficerem artyleryi; wziął w niem bardzo czynny udział, jako adjutant jenerałów Chłopickiego i Skrzyneckiego, pod Grochowem ozdobiony krzyżem *virtuti militari*, później jako już kapitan był szefem sztabu korpusu Łubieńskiego itd. Po skończonej wojnie urządziwszy w Wiedniu swoje w Galicyi stanowisko, aż do 1848 r. zamieszkiwał zamek Podhorecki. Pomimo, że umysł jego i znakomite zdolności głównie ku naukom i praktycznemu życiu skierowane były, wir polityczny porwał go chwilowo w r. 1848 i wtedy brał także udział w publicystyce krajowej. Potem atoli opuścił Lwów, a zakupiwszy Szlak i dobra pod Krakowem, najwięcej tutaj przebywał. Tłómaczenie ksiąg duchownych Taulera, Śgo Jana od Krzyża, Śgo Augustyna, zajmowało głównie wysokie i wzniosłe przymioty tego umysłu. To też po kilku znakomitych broszurach polityczno socyalnych, jakie w języku francuskim wydał w Paryżu w 1848 r., — nastąpił cały szereg tłomaczeń pism duchownych — w końcu dopiero przed kilku laty wydał „Kronikę Podhorecką“, jakby na pożegnanie, albowiem ustąpił ten dziedziczny zamek Danielewiczów, Koniecpolskich, Sobieskich, od których nabył go Stanisław Rzewuski hetman W. K., przed czterma laty rodzinie ks. Sanguszków, zapewniwszy utrzymanie tej rzadkiej już w kraju naszym historycznej pamiątki, a którą z wielkim kosztem i mozołem od upadku powstrzymał i wspaniale zrestaurował. Pojął był Leon Rzewuski za małżonkę Taidę z hr. Małachowskich, i wspólnie z nią uczynkom milosiernym się poświęcał, a szlachetność jego i szczodrobliwość powszechnie jest znaną. W tym roku napisał książkę religijnej treści, jakby testament swych opinij i wiary („*Opinions et croyances*“). Zasłabłszy w Paryżu, wrócił do kraju w czerwcu i po sześciu miesiącach ciężkiej choroby, wczoraj opatrzony ŚŚ. Sakramentami zakończył żywot zasłużony ojczyźnie, nauce i ludzkości. Był on ostatnim z trzech braci, synów Wacława Rzewuskiego poległego pod Daszowem, znanego pod nazwiskiem emira, a który był synem Seweryna Rzewuskiego hetmana P. K. a wnukiem Wacława hetmana W. K. przezwanego brodatym.

— N. 42 *Dziennika Literackiego* mieści w sobie: „Ukrainka“ (obrazki) przez Berlicza Sasa; — Dwie poezye Karola Balińskiego; — „Przyczynki do historyi panowania Zygmunta I“ (z archiwów) zebrał Dr Liske; — „Hazardy“ powieść Wład. Łozińskiego; — „Sztuka i wychowanie“ Edwarda Pawłowicza; — Sprawozdanie z posiedzenia Zakładu narod. Ossolińskich; — Przewodnik.

— Dziś wyszedł Nr 8 pisma humorystycznego *Djabeł.* Obfitość materyałów i wiele dowcipu politycznego cechuje ten numer. Akcyza w Krakowie, proces o obrazę Rady miejskiej, Sejm, rezolucya, dzienniki, teatr i t. d. dostarczyły mu przedmiotów. Tem mniej możemy pochwalić uciekanie się do jakichś prywatnych spraw lub zajść domowych. To tylko może być publicznie wyszydzanem, co samo się publikuje lub do spraw publicznych odnosi się, albo co się tyczy dobra publicznego.

— Rada szkolna krajowa wyraziła podziękowanie pp. Franciszkowi Jasińskiemu prezesowi Rady powiatowej Kołomyjskiej, Kuczkowskiemu tamecznemu staroście, oraz członkom Rady pp. Białoskórskiemu i Kulczyckiemu za starania nadzoru powiatowego szkolnego o dobro szkół. Między innemi nadzór rzeczony za uzbierane 272 złr. urządził księgozbiorki

dla pięciu szkół. Każdy z tych zbiorów składa się z 40 dziełek popularnych w trzech kierunkach: obyczajowym, naukowym i gospodarskim; książki te są oprawne i umieszczone w szafce; do nich przydzielone są karty geograficzne, tabliczki, a prócz tego niejakie narzędzia gospodarcze, nieco nasion i jeden ul Dzierżona ze pszczołami, jako praktyczne dodatki do dziełek gospodarskich.

— Gmina szkolna krajowa na przedstawienie gminy Bajkowce nadała posadę nauczyciela tamże p. Leopoldowi Szeremetowi, zastępcy, a na przedstawienie p. Henryka Turnau właściciela Dobczyc, posadę nauczyciela w Brzezowej, p. Ferdynandowi Klapie, zastępcy tamże.

— Gmina Oblaźnica w powiecie Żydaczowskiem chcąc założyć szkołę, obowiązała się zbudować dom szkolny i dołączyć ogród, sprawić sprzęty szkolne, płacić nauczyciela rocznie 100 złr., oraz dostarczić mu 6 korcy zboża, 3 sągi drzewa, opłacać 6 złr. na posługę. Prawo przedstawiania nauczyciela gmina zastrzegla sobie.

— W Zmiennicy w powiecie Brzozowskim żona włościanina Jana Chrobaka, cierpiąca na umyśle, zabiła dwoje własnych dzieci.

— D. 20 b. m. umarł w Warszawie August Eborowicz, profesor konserwatoryum muzycznego.

— *Kuryer Lubelski* donosi o śmierci Dra Strzemiesznego, zmarłego w Irkucku d. 21 sierpnia.

— *Kuryer Warszawski* donosi, że w zeszłą sobotę podczas ślubu jednego w Warszawie, złodziej oderznął jakiemuś gościowi weselnemu połę od fraka, nic w niej jednak nie znalazł prócz chustki od nosa.

— *Birżew. Wiedomosti* donoszą o strasznym pożarze, jaki spotkał miasto gubernialne Jenisejsk na Syberyi d. 8 września, będące jednym z głównych targów złota. Po za miastem palą się trofowiska od lat kilku i dotąd nie są ugaszone. Wiatr, który nagle powstał, poniósł żar z torfowiska na dom najbliższy, a z tego ogień rozpostarł się dalej i w ciągu 10 godzin zniszczył prawie całe miasto, bo tylko szósta część jego ocalała. Ponieważ większa część domów była drewniana, przeto nietylko niemożna było myśleć o ratowaniu mienia, lecz musiano uciekać z życiem przed ogniem. Najbliższa ucieczka była do rzeki. Jak się to stać mogło, bo tego dziennik pomieniony nie wyjaśnia, że mnóstwo ludzi utonęło; podaje jednak liczbę tych co zginęli w ogniu lub w wodzie na dwieście! Zgorzały sklepy z towarami, sześć cerkwi, bank w którym zgorzało 130,000 rubli, wszelkie dowody bankowe, fundusze miejskie, kasy, akta rządowe. Mieszkańcy opuścili pogorzelisko i wynieśli się na wsie okoliczne, a obawiają się wracać, bo torfowiska wciąż się palą. Przy tej sposobności krążą oczywiście pogłoski o podpalaniu.

— Dnia 20 października pogoda. Termometr doszedł do + 9°.8 od + 3°.2 R. Dnia 21 października przed południem deszcz, termometr od + 2°.0 doszedł do + 6°.3 R. Barometr idzie do góry; o godzinie 6 rano dnia 22 października wysokość jego była 328.02, termometru + 3°.8 R. Wiatr zachodni spokojny.

— W sobotę dnia 23 października, Śgo Jana Kapistrana wyznawcy.

Sprawy sądowe.

Kraków 22 października.

(*Pierwszy proces drukowy przed sądem przysięgłych.*)

Przedmiot dzisiejszego procesu budzi zajęcie ogółu przeważnie dla tego, ponieważ jest to pierwszy proces w Krakowie przed sądem przysięgłych. Pierwszy raz instytucya tak pożądana dla spraw karnych wchodzi dnia dzisiejszego w życie, zastosowana tymczasowo tylko do spraw drukowych. Pierwszy raz dzisiaj orzekać będą przysięgli z ludu i przez lud obrani, czy oskarżony jest winien lub nie jest winien zarzuconego wykroczenia, jedynie według czystego przekonania, niekrępowani żadną literą prawa, oparci li tylko na doświadczeniu, znajomości ludzi i na zdrowym na ich stosunki poglądzie. Sumienie, rozsądek, bezstronność, oto czynniki, któremi powodować się winni w wydaniu wyroku, niespuszczając z oka przebiegu sprawy, aby potrzebne uchwycić dowody.

Wstrzymujemy się od dalszego rozwinięcia naszych uwag powtórzylibyśmy bowiem dwa razy mowę przewodniczącego, który dostatecznie rozwinął ważność nowej instytucyi i obowiązki sędziów przysięgłych — przystępujemy raczej do rzeczy, którą akt oskarżenia nam wyjaśni.

Przedmiotem dzisiejszej rozprawy jest obraza honoru, o jaką Dr Aleksander Stopczański, profesor uniwersytetu, oskarża p. Władysława Dąmbskiego, właściciela dóbr ziemskich. Obydwaj przeciwnicy znani są u nas prawie powszechnie; pierwszy jako znakomity specyalista na polu chemii patologicznej, drugi obywatel poważany, znany z wzorowego gospodarstwa i z ducha przedsiębiorczego. Dziwny zbieg okoliczności zrobił, tych dwóch mężów przeciwnikami; żałować przychodzi, iż nieporozumienie między niemi doprowadziło sprawę przed kratki sądowe— przysięgli teraz rozstrzygnąć mają po czyjej stronie jest wina, której żadną miarą w złej woli lub innych złych pobudkach szukać niemożna.

Sala sądowa urządzona jest inaczej — po lewej stronie sądu widzimy dwanaście krzeseł przeznaczonych dla przysięgłych, po prawej zaś stół dla oskarżyciela i nieco niżej stół dla obrońcy. Naprzeciw sądu przed publicznością, urządzono osobne zupełnie miejsce dla dziennikarzy.

Kiedy nader licznie zgromadzona publiczność, wśród której widzimy bardzo wielu adwokatów, radców sądowych, prokuratorów i profesorów, oczekuje niecierpliwie ukazania się sądu, w przyległej sali odbywa się na tajnem posiedzeniu, jak ustawa przepisuje, tworzenie ławy przysięgłych, jedynie tylko w obecności przysięgłych i obydwóch stron zastąpionych przez Dra Faustyna Jakubowskiego i Dra Szlachtowskiego. Pierwszy ma wnieść skargę imieniem prof. Stopczańskiego, drugi ma bronić oskarżonego.

Wreszcie o godzinie 9¾ ukazuje się sąd; przysięgli zabierają miejsca w tym porządku, jak zostali wylosowani.

Ławę przysięgłych składają: Józef Brzeziński, właśc. real.; Antoni Kochanowski, wł. real.; Ignacy Benis, urzęd. banku hip.; Mikołaj Jawornicki, kupiec; Ludwik Beym, majster mur. i wł. real.; Feliks Zaremba, wł. real.; Henryk Suchecki, prof. uniw.; Adolf Szachner, wł. real.; Władysław Jaworski, księgarz; Władysław Rozwadowski, profesor techniki; Dr Maksymilian Zatorski, prof. uniw.; Juliusz Florkiewicz, wł. real.

Następnie wchodzi Dr Faustyn Jakubowski jako zastępca oskarżyciela, który nie jest obecny, i zajmuje przeznaczone dla siebie miejsce; po nim zaś Dr Szlachtowski, obrońca oskarżonego, po którego lewicy siada sam oskarżony p. Władysław Dąmbski.

Kolegium sądowe składają: Budwiński, prezes sądu krajowego, radcy Schnitzel i Kuszpeciński i protokólista Moreau.

Ogólna panowała cisza w sali tłumnie publicznością zapełnionej, gdy prezes sądu p. Budwiński zabrał głos, aby w dłuższej mowie przywitać przysięgłych i przedstawić im wysokie znaczenie nowej instytucyi. Mowa wypowiedziana z spokojem i wielką godnością, odpowiednią uroczystej chwili, pełna trafnych uwag o znaczeniu instytucyi sądów przysięgłych, głębokie sprawiła wrażenie na publiczności, a pierwszy jej przyklasnął obrońca obwinionego Dr Szlachtowski. Mowa wspomniona tem większej nabiera wagi, że ją wygłosił prezes sądu krajowego.

Mowa Prezesa Sądu krajowego p. Budwińskiego przy otwarciu pierwszego posiedzenia Sądu przysięgłych, brzmi dosłownie:

Witając szanownych panów sędziów przysięgłych po raz pierwszy w tym gmachu sądowym, poczytuję sobie za szczególny zaszczyt, iż mnie pierwszemu przypadło w naszym grodzie otworzyć sąd przysięgłych.

Sądy przysięgłych, jak nas dzieje pouczają, mają swój zaród już w pierwszych czasach tak narodów germańskich jakoteż i narodów słowiańskich; spostrzegamy bowiem już w pierwszych początkach każdego narodu wielki wpływ ludu na władzę rządzącą we wszystkich jej gałęziach; w miarę dopiero jak zasada monarchiczna coraz więcej sobie praw przywłaszczać zaczęła, władza ludu niknęła wobec instytucyj absolutnych; gdy zaś w biegu czasów narody znowu do wolności politycznej przychodzić i na mocy otrzymanej konstytucyj udział w prawodawstwie brać poczęły, natenczas w poczuciu wolności swojej domagały się także zaprowadzenia sądów przysięgłych.

Taki przebieg w naturze narodów tkwiący, który już w zeszłym wieku w wielu państwach instytucyę sądów przysięgłych pod rozmaitemi kształtami i pod rozmaitemi warunkami do życia powołał nie mógł także państwa Austryackiego pominąć; i tak widzimy, iż w roku 1848, gdy ruch wolności owładnął państwo austryackie jednem z pierwszych domagań obudzonych do życia politycznego żywiołów było żądanie zaprowadzenia sądów przysięgłych, i rzeczywiście po rozmaitych przejściach wyszedł dnia 17 stycznia 1850 patent zaprowadzający prowizoryczną ustawę o postępowaniu karnem opartą co do orzeczenia winy na sądzie przysięgłych; lecz ta ustawa w Galicyi i W. Księstwie Krakowskiem w życie nie weszła, i inne prowincye nie długo tą instytucyą się cieszyły, albowiem po zwrocie w r. 1851, na mocy patentu z dnia 31 grudnia 1851, sądy przysięgłych w całem państwie austryackiem zniesione zostały.

Takim był przebieg sądów przysięgłych aż do roku 1860.

Dzień 20 października 1860 r. obdarzył na nowo narody, pod berłem austryackiem połączone, wolnością i powołał je do udziału w prawodawstwie. Ponowiły się też natychmiast domagania o zaprowadzenie sądów przysięgłych.

Z długich walk na polu teoretycznem prowadzonych wyszła nareszcie zwycięsko instytucya sądów przysięgłych, bo i ludy pod berłem austryackiem zostające za tą instytucyą się oświadczyły, w skutek czego sankcyonowaną została przez N. Pana ustawa zasadnicza z dnia 21 grudnia 1867 r. postanawiająca, że we wszystkich ciężką karą zagrożonych zbrodniach, które ustawa bliżej oznaczy, tudzież we wszystkich politycznych lub treścią pisma jakiegoś popełnionych zbrodniach i występkach o winie oskarżonego orzekać będą sądy przysięgłych.

Ustawa ta wszelakoż dotychczas w życie wejść nie mogła, albowiem zostaje w związku z ustawą karną, która jeszcze czeka dyskusyi w Radzie państwa. Rząd atoli uznając instytucyę tę za zbyt ważną i ze swobodami konstytucyjnemi ściśle ze spoloną, przyśpieszył zaprowadzenie sądów przysięgłych co do spraw drukowych, i wydał w tym względzie ustawę z dnia 9 marca 1869 r. na podstawie której Panowie dzisiaj miejsce sędziowskie zajmujecie.

Skreśliwszy w ten sposób w krótkości historyę sądów przysięgłych w państwie austryackiem aż do najnowszych czasów, pozwolę sobie jeszcze dotknąć istoty sądów przysięgłych i ich ważnego i wzniosłego zadania.

Istota sądu przysięgłych polega na tem, że niezawiśli, według pewnych zasad wybrani obywatele, od których nie wymaga się znajomości prawa, w pewnych przed sąd wytoczonych sprawach i po zastosowaniu prawa wyłączania, tak oskarżycielowi, jako też i oskarżonemu służącego, są powołani, aby na zasadzie preprowadzonej w ich obecności ustnej rozprawy orzekli: czy oskarżony winien jest zarzuconego mu przestępstwa, nie potrzebując żadnego ze swego przekonania składać rachunku.

Podstawą sądu przysięgłych jest zatem wolność i niezawisłość każdego przysięgłego, która na tem polega, aby zupełnie wolny od wpływu czy to ze strony rządu, czy to jakiejś frakcyi politycznej, czy to ze strony skarżącego lub oskarżonego zajął miejsce sędziego i przy rozprawie publiczno-ustnej badał istotę czynu karygodnego, i przytoczone względem tegoż dowody i odwody.

Sędzia z ramienia rządu ustanowiony bada wprawdzie również po przeprowadzonem śledztwie przy rozprawie publiczno-ustnej istotę czynu karygodnego, tudzież przytoczone dowody i odwody, lecz jest obowiązanym otrzymane dowody podciągnąć pod ustawę karną, i w miarę, jak takowe odpowiadają ustawie karnej, orzeka o winie oskarżonego; od tej formalności przysięgli są zupełnie uwolnieni, i otrzymane przy rozprawie dowody podciągnąć winni li tylko pod ustawę każdemu człowiekowi wrodzoną, tj. pod ustawę sumienia. Do tego sumienia odwołuje się obrażone społeczeństwo, do tego sumienia odwołuje się prawo obrażone, żądając zadosyćuczynienia, do tego sumienia wreszcie odwołuje się oskarżony żądający orzeczenia sprawiedliwego. Z tego też stanowiska znajdujemy w Anglii, gdzie instytucya sądów przysięgłych już od zeszłego wieku istnieje, formułkę, podług której oskarżony żąda, aby był przez Boga i ojczyznę sądzony.

Wykie zatem i zaszczytne jest powołanie panów przysięgłych, biorą albowiem wolny, niezawisły i bezpośredni udział w wymiarze sprawiedliwości; winni czuwać z jednej strony, aby społeczeństwo przez czyn karygodny obrażone, aby prawo obrażone otrzymało zadosyćuczynienie, z drugiej zaś strony winni także czuwać nad tem, aby kara tylko winnego dosięgnęła.

Lecz im ważniejsze i im zaszczytniejsze jest powołanie, tem ważniejsze są obowiązki z niem połączone.

Witając więc z prawdziwą radością tę dla społeczności tak ważną instytucyę, spodziewam się, że głównem zadaniem szanownych przysięgłych, zaufaniem współobywateli na tę godność powołanych, będzie, przez ściśle i sumienne wypełnienie swych obowiązków, pielęgnować tę nowo zaprowadzoną instytucyę, aby i u nas ta instytucya zakwitła i głębokie mogła zapuścić korzenie, gdyż mylnem zrozumieniem tej instytucyi, lub opieszałem wypełnieniem przyjętych na siebie obowiązków, oddalibyśmy w ręce nieprzyjaciół tejże instytucyi broń, której nigdy uzyskać nie powinni.

Spodziewając się, iż za pomocą Boga nowo zaprowadzona instytucya i u nas w zupełności odpowie wielkiemu zadaniu tak dla dobra kraju jako też dla społeczeństwa, ogłaszam sąd przysięgłych za otwarty.

Publiczność z wielkiem zajęciem słuchała mowy p. Budwińskiego; od oklasków słusznie się wstrzymała, bo podobne objawy nie są stosowne w przybytku sprawiedliwości.

Po prezesie sądu zabrał głos obrońca obwinionego Dr Szlachtowski, po nim zastępca oskarżyciela Dr Jakubowski, i przemówili również do przysięgłych. Po odebreniu przysięgi od przysięgłych i odczytaniu obszernego aktu oskarżenia, co trwało do godziny 12ej, przystąpiono do szczegółowego rozebrania inkryminowanych ustępów listu p. Dąmbskiego Obszerniejsze sprawozdanie dla braku miejsca odkładamy do jutra. (*Dalszy ciąg nastąpi*).

Przyjechali do Krakowa od 20 do 21 października.

HOTEL DREZDENSKI: Antoni Cikowski właśc. dóbr z Galicyi, Włodzimierz Malczewski ze Lwowa, X. Wawrzyniec Kotecki z Poznania, A. Borowska właśc. dóbr z Galicyi, Józef Gachler kupiec z Wiednia, Reger technik z Galicyi, hr. A. Sadowska właśc. dóbr z Kongresówki, Teresa Kłuszaninowa z Rosyi, Karol Hrycki z Cieszyna, hr. Bonawentura Bukowski właśc. dóbr z Galicyi, Stefan Wysocki z Galicyi.

HOTEL POLLERA: M. Munk kupiec z Opawy, J. Man z Karlsbrun, Włodzimirz Konopnicki urzędnik z Berdyczowa, Julian Romaszkan Dr medyc. z Mińska, B. Lipner kupiec z Regling, F. Kunisch z Prus, Karol Pieczonka z Biały, Józef Frelich kupiec z Wrocławia, A. Kasałowski z Żywca, K. Pietschlla z Żywca, Aleksander Schonbin z Rosyi, A. Eker inżynier z Wiednia, Stanisław Stojowski wł. dóbr z Galicyi. Tadeusz Miroszewski właściciel dóbr z Waganowic, Wilhelm Zawadzki właśc. dóbr z Kongresówki, H. Berens kupiec z Wiednia, Eustachy Horoch właś. dóbr z Galicyi, Ernest Gibner z Berna, Salamon Lewberg z Prus, Stanisław Leszniowski z Warszawy, F. Pietrzwiński z Lubnika, Karol Gross właś. dóbr z Rybny, Józefat Kałuski wł. dóbr z Zegartowic, Zdzisław Stoiński właśc. dóbr z Otwinowa, Edward Homolacz wł. d. z Gnojnika, Tomasz Stadnicki wł. d. z Galicyi.

HOTEL SASKI: E. Dąbska właś. dóbr z Wojnicza, B. Brochlebante z Anglii, Władysława Kiernicka z córką wł. d. z Frysztaka, Oktawian Orłowski wł. dóbr z Galicyi, Ewelina Brzezińska z Tarnowa, Jan Laro adwokat z Londynu, Maksymilian Kohn kupiec z Frankfurtu, Helena i Emilia Boguckie ze Staszowa, Aleksander Dydyński z Ostendy.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Monachium 20 października. Rozporządzenie królewskie z d. 18 b. m. rozpisuje wybory pierwotne na d. 16 listopada, a wybory deputowanych na d. 25 listopada. Równocześnie zmienione będą okręgi wyborcze w ten sposób, że miasta wobec gmin wiejskich będą silniej niż dotąd reprezentowane (tym sposobem zniknie dotychczasowa równość głosów w izbie, a stronnictwo liberalne uzyska przewagę *Red.*)

Neuwied 20 października. Książę Karol Rumuński odjeżdża stąd jutro do Weinburga w Szwajcaryi; stamtąd udaje się do Florencyi dla odwiedzenia króla Włoskiego. Zaślubiny księcia Karola z księżniczką Elżbietą Wied odbędą się na zamku Wied między 10 a 15 listopada, poczem książę odjeżdża z żoną swoją do Rumunii.

Paryż 20 października. *La France* donosi: Wszystkie osoby przebywające obecnie w Compiégne brały dziś rano w ważnej naradzie udział pod przewodnictwem Cesarza obytej. Poruszono na nowo pytanie względem zwołania Ciała prawodawczego. Zapewniają, że Schneider prezes tego ciała przemawiał stanowczo za jego zwołaniem. Nie jest prawdą, aby Drouyn de Lhuys powołanym był do Compiégne; nie wyjeżdżał on wcale z Touraine. *La France* zapewnia, że Rouher wymówił się od udziału w jakiejkolwiek kombinacyi ministeryalnej; pragnie on pozostać na posadzie prezesa stanu.

Paryż 20 października. Projekt tyczący się sposobu mianowania merów, przedłożony będzie niebawem Radzie stanu.

Paryż 20 października. *La Réforme* ogłasza projekt adresu do deputowanych departamentu Sekwany, w którym wzywa się ich do złożenia mandatów. Adres ten ma być przedkładany na zgromadzeniach publicznych.

Paryż 20 października. Powątpiewają tutaj, aby Sułtan udał się do Egiptu na otwarcie przekopu Suezkiego. Rząd angielski ma mu to odradzać stanowczo.

Paryż 20 października. Związki telegraficzne z Hiszpanią, przerwane chwilowo, przywrócone znowu zostały. Telegramy z Madrytu z wczoraj wieczora zapewniają, że doniesienia o groźnem odnowieniu kroków nieprzyjacielskich w Walencyi są przesadzone.

Florencya 19 października. Król przyjął dymisyę ministrów spraw wewnętrznych Ferrarisa i sprawiedliwości Pirontego, i zamianował w miejsce pierwszego, margr. Rudiniego prefekta Neapolu, w miejsce zaś drugiego, senatora Viglianiego, prezesa Sądu kasacyjnego.

Florencya 20 października. Król przybędzie tu w piątek. Nie wiadomo jeszcze, czy Rudini i Vigliani przyjmą ofiarowane sobie teki. Rudini wezwany został do Florencyi, gdzie w piątek ma się naradzić z królem.

Florencya 20 października. *Corresp. d'Italie* donosi, że potwierdza się wiadomość, iż Sułtan będzie towarzyszył Cesarzowi Austryackiemu do Ziemi Świętej.

Madryt 19 października. Rada ministrów postanowiła wczoraj wysłać znowu 5000 żołnierzy do Kuby.

Madryt 19 października. Kortezy podjęły napowrót obrady, i na dzisiejszem posiedzeniu uchwaliły wyrazić armii, marynarce i tej części ochotników wolności, która pozostała wierną, wdzięczność ojczyzny za udowodnione poświęcenie. Prim przemawiał w ciągu posiedzenia za rychłym i jeśli można, jednogłośnym wyborem króla.

Konstantynopol 19 października. Królewicz pruski oczekiwany tu 26go a Cesarz Austryacki 28go b. m. Robią się przygotowania do wielkiego przeglądu wojsk.

Konstantynopol 20 października. 140 szeików podało do Sułtana prośbę o danie im pomocy przeciw nadużyciom wicekróla.

Nowy Jork 19 października. Doniesienie *Heralda*, jakoby prezydent Grant układał się z ajentem domu Rothschilda o pożyczkę, uważane jest za fałszywe. Duchowieństwo protestanckie w Bostonie zamierza przyjąć uroczyście przybywającego do Ameryki O. Jacka z Paryża.

Dziś odbywa się we Lwowie wybór trzech deputowanych. Dzienniki tameczne są wiernym obrazem walki, jaka się toczy między wyborcami. Burmistrz powołał kilku obywateli do trzymania porządku w ratuszu, a komitet przedwyborczy swoją drogą zawezwał różne stowarzyszenia młodzieży do tej służby. Któraż straż zatem będzie pilnować wolności wyborczej? Tak zwani demokraci grożą, że jeżeli żydzi nie będą głosować na ich kandydatów, oni nie będą nic kupować w sklepach żydowskich, a żydzi znów grożą, ze nie będą uznawać weksli, które wyjdą od głosujących na pp. Młockiego i Czemeryńskiego. Ulice Lwowa pokryte są plakatami wzywającemi do wyborów i jedne głoszą: „niech żyją Ziemiałkowski, Wild i Mieses!“ drugie: „niech żyją Młocki, Wild i Czermeryński!“ Gołuchowski i Dubs zupełnie zapomnieni; za to Wild stał się kandydatem obu stronnictw, co świadczy, iż obu stronnictwom zbywa na kandydatach. Smolka i demokraci zarzucają dziś Ziemiałkowskiemu, że wpłynął na zrobienie powstania r. 1863, a jednak wymyślają na Stańczyków, gdy ci się przyznają, że powstanie przyniosło nieszczęście.

Więcej śmieszności nagromadzić przy wyborach trzech posłów niepodobna. Naturalnie śmiesznością jest groźba przeciw żydom, jak śmiesznością odpowiedź na nią żydów. Ale cóż to za terroryzm i jakież to pojęcie wolności wyborczej! Jakto, więc żydom nie ma być wolno chcieć wybrać posłem żyda? Więc to co wolno pierwszemu lepszemu klubowi złożonemu „z żywiołów pożytecznych a polityką się trudniących“, nie ma być wolno żydom? Więc ludność żydowska nawet tych praw ma być niegodna co lada klub, który przyznaje sobie prawo mieć swego kandydata na posła? I to demokracya, i to równouprawnienie? Nie — to deklamacya i różnouprawnienie!

Liczba wyborców we Lwowie wynosi ogółem 5333 a mianowicie z tytułu opodatkowania 2961 (między tymi blisko 1200 żydów), 500 obywateli miejskich; doktorów, księży, nauczycieli, urzędników 1872.

Szczegóły, jakie o kole poselskiem podaje nasz korespondent (*Y*) tłomaczą wczorajszy telegram. Zdanie nasze już wyraziliśmy dawniej. Zupełnie nam obojętne, czy w uchwale ponawiającej rezolucyę i wprowadzającej ją na drogę ściśle centralistyczną, ministeryalną i rajchsratową, będzie wyrażenie „żądania“ czy „wnioski,“ czy będzie odwołanie się do § 19 lub nie, a nawet powiemy, iż pojmujemy powtórzenie szczegołowe rezolucyi bez nowej dyskusyi nad nią, albowiem pomimo wszelkich gadanin *Gazety Narodowej*, iż rezolucya nie jest w Radzie państwa „odrzuconą,“ ale tylko „zawieszoną,“ faktem jest, że rezolucyi w Radzie państwa niema wcale, ani „odrzuconej“ ani „zawieszonej“ — że zatem jeżeli ministerstwo ma ją wprowadzić, trzeba mu ją drugi raz przesłać. Powtórzyć ją więc w takiej uchwale wypada — skoro się jej nie przesyła w adresie.

Co do prac po komisyach, to zapewne w konstytucyjnej przyjętym będzie ten sam wniosek jak w kole poselskiem, i zaprawdę, jeżeli nie szło tam o przesyłkę rezolucyi w adresie, to nie rozumiemy, jak o takie klubowe lub palestranckie różnice spierać się można. Chyba, że i w komisyach także tylko osobistości rolę grają, że chodzi o wybiegi a nie o zasady, a może, jak pisze nasz korespondent, o to, aby projekt był lwowski a nie krakowski. Zgoła, nie wiemy, czemu, skoro tak rozczulająca zdaje się panować zgoda, komisya nie wniosła jeszcze sprawozdania swego do Izby, co jak donoszą nam, uczyniła już komisya propinacyjna. Czy komisya konstytucyjna czeka na wybór pp. Młockiego, Czemeryńskiego i Wilda?

Wczoraj w wilię wyborów Zastępca namiestnika p. Possinger dawał wieczór, zapewne, aby nastręczyć sposobność spotkania się wszystkim ze wszystkimi.

Sprawa ruska jak nam piszą, na jeden punkt najtwardszy natrafia: są to sądy powiatowe. Rusini chcą je mieć ruskiemi w powiatach przez większość Rusinów zamieszkałych. Od tego żądania zdaje się nie odstąpią. Mówią, że ustępując we wszystkiem innem, ten jeden punkt, tę jedną cechę dla politycznego swego istnienia zachować muszą; czują, że są narodem tylko w niższych warstwach społeczeństwa, ale też tam ustąpić nie mogą bez zaprzeczenia się zupełnie. Jest to atoli tak ważna kwestya, że się sumienine nad nią zastanowić wypada. Choćby nawet była skłonność udzielenia, czego sobie życzą, to cóż, kiedy przychodzi na myśl, że z porozumienia i ustępstwa naszego korzyść niepewna, jak niepewne całe postępowanie Rusinów. Bo wszystko zawsze zdaje się być wymierzone przez nich na zwłokę, na to, aby do żadnej uchwały podczas tej sesyi nie przyszło, zgoła, jakby rachowali, że to już ostatnia sesya, po rozbiciu zaś sejmu położenie ich będzie inne.

Jeden z dzienników berlińskich twierdził, idąc za *Gaz. Augsburską*, że w prowincyach pruskich pogranicznych posiadłościom polskim Rosyi, domagają się odnowienia kartelu prusko-rosyjskiego. Urzędowa *Posener Ztg* zaprzecza jednak temu, a to jéj zaprzeczenie świadczy, że rząd pruski nie ma zamiaru ponowić kartelu.

Izba deputowanych sejmu pruskiego ukończyła ogólne wstępne narady nad ordynacyą powiatową i uchwaliła odesłanie projektu do komisyi umyślnie wybrać się mającej, nie dla dania opinii ogólnej nad całym projektem, jak tego żądał Hoverbeck, lecz jak wniósł Lasker, dla wzięcia projektu pod częściowe obrady. Różnica zachodzi wielka między temi obu wnioskami, bo ten, który izba uchwaliła, przypuszcza już w zasadzie przyjęcie wniosku przez izbę, rozbiór bowiem komisyi odnosi się tylko do szczegółów. W miarę, jak komisya będzie gotową z rozbiorem kolejnych działów ustawy, może je wnosić do izby pod obrady. Jak już mówiliśmy, organizacya powiatowa odpowiada temu, co u nas ostatniemi czasy żądano od gminy zbiorowej, to jest zespolenie gromad i gmin w jedno ognisko i zarząd autonomiczny przez starostę wybieralnego z radą przy boku jego będącą i reprezentacyą powiatową.

Gazeta krzyżowa donosi już za rzecz pewną, że dotychczasowy poseł pruski w Wiedniu bar. Werther, mianowany został posłem w Paryżu.

Provinzial Corresp., organ rządu pruskiego oświadcza się przeciw wnioskowi hr. Lippe postawionemu w izbie wyższej, aby wszelkie zmiany konstytucyi Związku północno niemieckiego, któreby pociągały za sobą zmianę ustaw pruskich, były poprzednio przez sejm pruski uchwalane. Rząd pruski przeciwnym jest wprowadzeniu takiej kompetencyi, gdyż w następstwie mógłby każdy sejm każdego państwa niemieckiego domagać się tej prerogatywy, a tym sposobem zmalałoby znaczenie parlamentu niemieckiego, a podniosłoby się znaczenie sejmów. Prusy dążą do zrobienia z Niemiec jednego państwa związkowego, a wniosek hr. Lippe zmierza do przyznania kompetencyi poszczególnym państwom.

Na naradach w Compiégne pod przewodnictwem Cesarza przygotowywane są projekta ustaw mających przyjść pod obrady ciała prawodawczego. Otóż na tem polu obraca się zarazem kwestya gabinetowa, bo od ducha tych projektów zależy, czy je gabinet obecny może reprezentować. Mówią bowiem, że Cesarz gotów iść dalej w ustępstwach kierunkowi liberalnemu, aniżeli jego ministrowie, i że chce tym sposobem rozbroić opozycyę. Zamiar demonstracyi 26go uznany został przez opozycyę za bezowocny, natomiast wniesie ona do adresu zastrzeżenie albo przed adresem formalny wniosek o pociągnięcie ministrów do odpowiedzialności. Wniosek ten upadłby jednak już pod względem formalnym, albowiem konstytucya zna odpowiedzialność ministrów tylko przed Cesarzem.

Do Petersburga przybyło już poselstwo Bucharskie, na czele jego stoi 12-letni syn emira Seid-Abdul- Fattach Chan oraz jego krewny Abdul-Hassim liczący lat 70. Poselstwu towarzyszy trzech urzędników rosyjskich okręgu Turkiestańskiego. Celem poselstwa jest wyrazić hołd emira potędze rosyjskiej, w dowód czego przysłał on własnego syna z listem. W piśmie dołączonem usprawiedliwia się emir ze swych wiarołomnych czynności przeciw Rosyi, zwalając winę na turkiestańskiego jenerał gubernatora; przytem wyraża gotowość i chęć pozostawania odtąd w przyjacielskich z Rosyą stosunkach, a na znak swego uszanowania posyła Carowi w podarku trzy słonie i czterech źrebców turkiestańskich. Przez to poselstwo emir wchodzi wobec Rosyi w stosunek hołdowniczy i zależny: a tem samem kraje środkowej Azyi aż po Afganistan, o ile nie zostały dotychczas zajęte przez Rosyę, mogą się uważać za podległe zupełnie woli „białego Cara“, któremu się jedynie podobało zostawić je do czasu we względnej niezależności.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Lwów 22 paźdz. godź. 2½. Zniesiono ustawę funduszu parafialnego zapasowego w trzeciem czytaniu: Pietruski czyta pismo Herbsta wzywające Komersa, aby cofnął okólnik ścieśniający używanie języka polskiego w sądownictwie. (Brawo). Uchwalono sprzedaż młyna na Prądniku. Weigel sprawozdawca komisyi administracyjnej, wnosi przejście nad projektem wydziału względem zniesienia zakładów podrzutków lwowskiego, i krakowskiego, do porządku dziennego. Przemawiają: Wodzicki Ludwik, Kamiński, Smolka.

Wiedeń 22 października. Poseł pruski br. Werther wręczył Cesarzowi w Budzie listy odwołujące go. Pułkownik Schweinitz uważany jest jako niewątpliwy jego następca.

Praga 22 paźdz. Zgromadzenie reprezentantów miasta zwołanem zostało na jutro dla wyboru nowego burmistrza (po zrzeczeniu się ponownem wyboru przez Dra Klaudego).

Lublana 22 paźdz. Sejm odrzucił wniosek względem wyboru marszałka (starosty) krajowego, gdyż mniejszość oświadczyła się, że wstrzyma się od głosowania. Zaprowadzenie języka słoweńskiego jako wykładowego na gimnazyach, założenie słoweńskiej akademii prawniczej i zapowiedzenie języka słoweńskiego w urzędach krajowych uchwalone.

Kotar (Cattaro) 21 października. Oddział wojska dokonał odsieczy Cerkwicy i zaopatrzył warownię Dragal.

Berlin 21 października. Całe stronnictwo postępowe w sejmie wniosło rezolucyę, aby rząd starał się zaprowadzić oszczędności w wojsku związkowem, oraz na drodze dyplomatycznej działał w celu powszechnego rozbrojenia.

Drezno 21 października. Izba deputowanych uchwaliła przystąpić do obrad przygotowawczych nad obowiązkowem małżeństwem cywilnem. Wigard wniósł zaprowadzenie nowych wyborów do Izby na podstawie ustawy wyborczej z r. 1848, oraz porozumienie się z nową izbą względem systemu jednoizbowego.

Monachium 22 paździer. Królestwo Wirtemberscy przybędą w sobotę pierwszy raz w odwiedziny do króla Bawarskiego.

Paryż 21 paźdz. *Mémorial diplomatique* potwierdza wiadomość, iż postanowionem zostało widzenie się Cesarza Austryackiego z Królem Włoskim.

Paryż 22 października. *Mémorial diplomatique* potwierdza, iż ks. Metternich pozostanie na posadzie swojej w Paryżu Marszałek Bazaine, który objął dowództwo gwardyi cesarskiéj, wydał podobno rozkaz dzienny bardzo energiczny przy objęciu dowództwa.

Paryż 22 października. Na giełdzie krąży pogłoska, że Ciało prawodawcze zwołanem będzie już w pierwszych dniach listopada. Radzie stanu przedłożony będzie projekt ustawy względem bezpłatnego wychowania w szkołach normalnych.

Florencya 21 października. *Correspondance d'Italie* mówi, że książę Aosta pojedzie prawdopodobnie do Konstantynopola dla podziękowania Sułtanowi za przyjęcie eskadry włoskiej.

Konstantynopol 21 paźdz. *La Turquie* wspomina jako pogłoskę, że Sułtan uda się z wielkim wezyrem i licznym orszakiem na otwarcie przekopu Sueskiego.

Kursa. Wiedeń 22 paźdz. godzina. 2 minut 4. 5% zjednoczony dług państwa 59·70. — 5% zjed. dług państwa w srebrze 69·25. — Losy z roku 1860 94·40. — Akcye banku 711. — Akcye kredytowe 244.75. — Londyn 122·75. Srebro 120·50 — Dukat 5·84. Lombardy 252·—. — Losy z roku 1864 115·75. ——— Akcye franko - austr. 94·——— Napoleony 9·81—. — Akcye kol. gal. Kar. Ludwika 237.——— Akcye kol. Lwow. Czerniow. 197·—.— Akcye kol. północ. wschod. 153·50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 86· — —Akc. banku jeneral. 43·— — Renta w srebrze 69·30 — Akc. anglo-banku 234.—. — Akc. kolei rząd. 358·—. —. Oblig. indemn. gal. 72.30. — Akc. banku wied. dla obrotu ogóln. 109.50 Akc. kol. siedmiogrodz. 161.50 Akc. kol. Rudolfa 161·75 Akc. kol. Pardubic. 157·50 Akcye kol. północn. 210.50. Tramway 168·50 Akc. banku budowy 52·75 Akc. kol. wschod. 83·75.— Akc. kol. Aföldskiej 164·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA.

Antoni Kłobukowski.

Uwiadomienie

(Nr. 232.

Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego.

W wykonaniu woli ś. p. Jana Kmiecińskiego, Magistra chirurgii, dnia 26 Lutego 1837 w Krakowie zmarłego, który testamentem swoim pod dniem 3 Kwietnia 1838 r., przez były Senat rządzący Krakowski zatwierdzonym, dochód od całego po nim pozostałego majątku na posagi dla ubogich córek mieszkańców stałych miasta Krakowa za mąż idących przeznaczył.

Arcybractwo Miłosierdzia— stósownie do Ustawy fundusz ten urządzającej — zawiadamia niniejszem Publiczność tutejszą: iż w dniu 26 Lutego 1870 r., — po odbytem za duszę ś. p. Jana Kmiecińskiego w kościele Św. Anny żałobnem nabożeństwie — nastąpi losowanie o posagi między kandydatkami, które w ciągu roku, to jest od dnia 1 Stycznia do dnia 31 Grudnia 1869 r., związek małżeński w parafii tej zawarły.

Każda przeto kandydatka, z zapisu tego korzystać chcąca, winna podać prośbę do Arcybractwa Miłosierdzia najdalej do dnia ostatniego Grudnia 1869.

Podanie to obejmować ma następujące poświadczenia:

a) że prosząca jest córką mieszkańca stałego miasta Krakowa;
b) że jest ubogą i dobrych obyczajów;
c) że zawarła związek małżeński w parafii Sw. Anny, w czasie od 1go Stycznia do ostatniego Grudnia 1869;
d) Ma nadto być dołączone Świadectwo z Kantoru służących, wykazujące dobre sprawowanie się w służbach, a w razie, jeżeliby służbami nie trudniła się,
e) Świadectwo wiarygodne przez dwóch Obywateli wydane — przekonywujące, że w domu rodziców lub krewnych była przykładną i dobrych obyczajów.

Przytem Arcybractwo zawiadamia także kandydatki o posagi z funduszów ogólnych posagowych ubiegające się ażeby z podaniami swojemi o uzyskanie tychże, równie najdalej do dnia ostatniego Grudnia 1869 r., do Kancelaryi Arcybractwa zgłosiły się — po terminie bowiem tym prośby ich później wniesione uwzględnionemi byćby nie mogły. (1793-1-3)

Kraków dnia 8 Października 1869.

Sprostowanie!

Julian Antoni Jankowski— skazany na lat 2 przez Sąd karny francuski w Rouen dnia 11 Maja 1868 za rytowanie i drukowanie biletów Banku rosyjskiego w mieście Hâvre, — amnestyą Cesarza Napoleona w dniu 15 Sierpnia r. b. jako przestępca polityczny uwolniony, nie oddał swego talentu i usług Bankowi moskiewskiemu w Petersburgu, jak to nieprzyjaciele jego rozgłosili, ale pracuje na kawałek chleba w swoim dawnym fachu jako desinator i mieszka pod Nr. 18, Vincent Terrace, City Road Jslington Londyn. (1734-1-3)

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 840

Wydział Rady powiatowej Krakowskiej odbędzie dnia 4 Listopada r. b., od godziny 10 do 12 przed południem, licytacyę ustną i ofertową, celem wydzierżawienia dochodów ze stacyj mytniczych na drogach krajowych: Barańskiej w Bińczycach, Lubelskiej w Mogile i Prusko-Szląskiej w Przegorzałach, na peryod trzech-letni, to jest od 1go Stycznia 1870 do końca Grudnia 1872 r.

Cena fiskalna czyli wywołania wynosi na stacyi: w Bińczycach złr. 1,855 — w Mogile złr. 1.155 — w Przegorzałach złr. 2.090 w. a.

Oferty pisemne przyjmowane będą do godziny 12 w południe dnia 3 Listopada r. b. — Wadyum wynosi 10%.

Bliższe szczegóły i warunki tej licytacyi są do przejrzenia w biórze Wydziału powiatowego. (1796-1-3)

Kraków d. 20 Października 1869.

Mieroszowski.

Kurs papierów i pieniędzy

Kraków 22 paźdz.	żądają	płacą
Sreb. pol.st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	92½	90
Bankn. pol. 100 złr.	444	436
Ruble ros. za 100 rsr.	154	152
Talary pr. za 100 tal.	183	179¼
Bankn. pr. za 100 złr.	81½	80¼
Srebro nowe austr.	121½	119½
Dukat ważny	5 88	5 76
Napoleon d'or	9 95	9 70
Półimperyały rosyj.	9 95	9 70
4% gal. listy zas. bez k.	78½	77
5% „ „ „ „	89½	88½
Obl. indemniz. z kup.	75½	73½
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	236	230
„ L. Cz. z całą wpł.	197	192
Listy. aus. zak. kr. z.	90 50	90 —
„ 6% ban. rustyk.	94 —	93 50
Listy gal, ban. hip.	89 —	88 —
Wiedeń 21 paźdz.		
5% zjed. dług pań. ban.	59 40	59 30
5% „ „ sreb.	69 10	68 —
„ Obl. ind. niż. Aus.	93 —	92 —
„ „ czeskie	91 50	90 50
„ „ węgiers.	82 —	81 —
„ „ galicyj.	72 75	72¾—
„ „ bukow.	73 —	72 —
„ „ siedmg.	76 50	75 50
Pożyczka głod. gal.	101 —	100 —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	104 25	103 75

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	98 50	98 —
4% galicyjskie	80 —	79 —
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	— —	— —
5% węgierskie. los.	— —	91 —
5% zakł. kred. austr.	108 25	107 50
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	90 75	90 25
5% Domin. pań. 120 fl.	116 —	115 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	244 —	242 —
„ „ „ 1854	89 25	87 75
„ „ „ 1860	94 30	94 10
„ „ „ 1864	115 —	114 75
„ Comorente .	23 50	22 50
„ Kredytowe .	155 75	155 25
„ żegl. par. na D	91 50	90 50
„ Księcia Salm	40 50	39 50
„ „ Palfy	29 —	27 —
„ ks. Klary . .	33 —	32 —
„ hr. St. Genois	31 —	30 —
„ miasta Budy .	35 50	34 50
„ ks. Windischg.	21 50	20 50
„ hr. Waldstein	22 50	21 50
„ hr. Keglevich	15 50	14 50
„ Rudolfa . . .	15 —	14 —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	710 —	708 —
Zakładu kredytow.	242 50	242 —
Żeglugi par. na Dun.	546 —	544 —
Kolei półn. Ferdynan.	2110	2100
„ rządowej fr.-a.	359 —	357 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	177 50	176 50
„ Pardubickiej .	157 50	157 —
„ południowej .	250 —	249 50
„ Galicyjskiej . .	234 —	233 —
„ Czerniowieckiej	197 50	196 50
Kol. węg. półn. wsch.	153 —	152 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	161 —	160
Akc. kol. Alf. finmań.	164 50	164 —
„ „ Kosz.-Bogum.	52 06	51 50
„ „ Siedmiogrodz.	161 50	161 —
„ „ Cisańskiej.	243 —	242 —
„ „ Wschod. węg.	85 —	84 —
Akcye Bank. ang. au.	229 —	228 —
„ „ angl. węg.	86 —	84 —
„ Zakł. kred. węg.	83 —	82 50
„ banku frank. austr	92 —	91 —
„ „ węgierskiego	— —	— —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	44 50	43 50
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	86 50	85 50
„ dla obrot. ogól.	109 —	108 —
„ Tow. han. pł. leś.	55 —	54 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	89 25	88 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	88 —	87 50
Kolei rząd. St. 500 fr.	136 —	135 —
„ „ Emis. 1867 „	136 —	135 —
Kol. połud. St. 500 fr.	115 25	114 75
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —

	żądają	płacą
Kol. płn. C.F. 100 fl. k. m.	91 50	91 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	— —
„ w sreb. 5% „ „ „	105 50	105 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	90 50	90 —
Kol. połud-płn. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	— —	— —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	101 50	100 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	95 25	95 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100)	81 50	81 —
„ „ „ Emisya 1867.	89 25	88 75
Kol. I Sied. fl. 200 a. w.	87 25	86 75
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	93 75	90 25
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	92 50	91 05
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	100 50	100 —
Waluty.		
Cesarz koronny . .	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk. .	5 86	5 85
Złoto *al marco* . .	5 83	5 82
Napoleondory . . .	9 82^{5}	9 82
Fryderyki	10 25	10 15
Luidory (niemieckie)	10 10	9 90
Suweryny angielskie	12 35	12 30

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	120 85	120 65
Srebro, kupony . . .	121 —	120 50
Talary związkowe .	— —	— —
Prus. bilety kas. . .	1 81^{25}	1 81^{75}
Lwów 20 paździer.		
Dukat holenderski .	5 81	5 75
„ cesarski . . .	5 85	5 79
Półimperyał rosyjski	10 15	9 95
Rubel srebr. rosyjski	1 93	1 87
„ pap. „	1 53¾	1 52¾
Talar pruski	1 81½	1 79½
Listy z. To. kr. gal. 5%	90 75	90 —
„ „ 4%	80 25	79 75
Listy zast. banku hip.	88 75	88 25
Obligi indem. b. kup.	73 50	73 —
5% Pożyczka narod. .	— —	— —
Akcye kol. gal. b. kup,	234 50	233 —
„ „ lwow.-czer.	198 —	196 —
Akcye Banku hip. gal.	100 —	— —
Warsz. 20 paźdz.		
Listy zast. 1 ser. rub.	91 20	90 70
„ „ 2 ser. „	90 45	90 3
„ kupon „	— —	1 30
Listy likwidac. „	75 30	75 —
kupon „	— —	1 54½
Pożyczka r, 1864 „	155 —	— —
r. 1866 „	152 —	— —
Kolej warsz. wied „	— —	— —
„ warsz byd. „	72 —	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* o god. 6·3 rano; 3·33 popołudniu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o god. 8 rano; — do *Lwowa* o god. 11·35 rano; o 10·22 wieczór — do Wieliczki o god. 6·28 rano; o 5·30 wieczór;
z *Wiednia* do *Krakowa* o god. 8 rano; o 8·30 wiecz.
z *Granicy* do *Szczakowy* o godz. 11·27 przed południem. o 2·5 popołudniu.
z *Szczakowy* do *Krakowa* o god. 2·51 po południu.
ze *Lwowa* do *Krakowa* o god. 5·41 rano; o 5·16 wiecz.
z *Przemyśla* do *Krakowa* o god. 8·29 rano; o 8·35 wiecz.
z *Wieliczki* do *Krakowa* o god. 7·40 rano; o 7·40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* o godz. 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* o god. 9·52 rano; o 8·54 wieczór z *Wrocławia* o godz. 9·45 rano z *Wrocławia* *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* o god. 5·21 wiecz ze *Lwowa* o god. 5·33 rano; o 3·26 po południu. — z *Wieliczki* o god. 8·15 rano; o 8·15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* o god. 6·39 rano; o 6·25 wiecz
do *Lwowa* z *Krakowa* o god. 10·9 rano; o 9·28. wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* o g. 5.23 rano, 7 ‘32 . wieczór

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sóbotę z *Krakowa* do *Wieliczki* i *Niepołomic* o godz, 11 m. 23 w południe odchodzı pociąg mięszany i przychodzi do *Krakowa* z *Niepołomic* o god. 4 m. 35 popołudniu.

Ruch pociągów odbywa się na kol. galic. Kar. Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, który idzie o 22 m. później od krakow.